Nr. 209. Czwartek 11 Września 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty oblicza się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmuje w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najjaśniejsi Państwo przybyli 9 b. m. rano z Ischl do Schönbrunn.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 3 września b. r. mianować najłaskawiej radcę lwowskiego wyższego sądu krajowego, Franciszka Zdańskiego, na jego prośbę nadprokuratorem państwa przy tym sądzie.

Stremayr w. r.

Minister kierujący sprawami wyznań i oświaty nadał posadę nauczyciela w lwowskiem gimnazyum Franciszka Józefa profesorowi gimnazyalnemu Wiktorowi Kłakowi ze Złoczowa, a posadę nauczyciela w przemyskiem gimnazyum państwowem nauczycielowi gimnazyalnemu Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi, oraz mianował: suplenta w przemyskiem gimnazyum państwowem Leona Rudnickiego nauczycielem w tarnopolskiem gimnazyum państwowem, suplenta we Lwowie Franciszka Tomaszewskiego nauczycielem w przemyskiem gimnazyum państwowem, suplenta we Lwowie Ignacego Tychowicza nauczycielem w brzeżańskiem gimnazyum państwowem, suplentów Józefa Winkowskiego i Franciszka Nowickiego w Bochni nauczycielami w rzeszowskiem gimnazyum państwowem, suplenta w krakowskiem gimnazyum św. Anny Teofila Gruszkiewicza nauczycielem w kołomyjskiem gimnazyum państwowem, suplenta we Lwowie Jana Werchratskiego nauczycielem w stanisławowskiem gimnazyum państwowem i ks. Jana Eiselta rz. kat. katechetą w stanisławowskiej państwowej szkole realnej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 września.

Jeżeli prasa rossyjska z powodu zjazdu monarchów w Aleksandrowie będzie musiała powstrzymać się w swoich ulubionych napaściach na Niemcy, to zapewne zechce żółć swą wylać na inne państwo Prasie rossyjskiej potrzebne są takie napaści do życia, bo niemi schlebia opinii i zadawala czytelników. Jest to bowiem rzeczą pewną, że od chwili wycofania wojsk z półwyspu bałkańskiego w Rossyi zamiast zadowolenia przeważa rozczarowanie i niechęć ku każdemu państwu, które przyczyniło się bezpośrednio lub pośrednio do rozwiania pięknych marzeń sanstefańskich. Na Niemcy padły pierwsze gromy, bo opinia publiczna w Rossyi uważa je za dłużnika cara od r. 1866 a jeszcze więcej od r. 1870. Teraz zapewne przyjdzie kolej na Austryę lub na Anglię a może nawet na oba państwa razem, bo nadarza się do tego sposobność.

Dla Austryi prasa rossyjska była zawsze niełaskawą i bardzo często napadała na nią jeszcze zjadliwiej niż ostatniemi czasy na Niemcy. Jeżeli mimo to nie wywiązała się ztąd taka walka jak ta, której kres ma położyć dopiero serdeczny uścisk monarchów Niemiec i Rossyi w Aleksandrowie, to przypisać to należy tylko roztropnemu zachowaniu się dziennikarstwa austryacko-węgierskiego. Na najzjadliwsze wycieczki z Petersburga i Moskwy odpowiadało ono z godnością, albo przestrzegało takiego milczenia, które w pewnych wypadkach bywa wymowniejszą odpowiedzią niż sążnista replika. Milczeniem odpowiadano w Austryi na napaści prasy rossyjskiej szczególnie wtedy, gdy były one tylko wybuchami bezsilnej złości, wywołanej dotkliwą klęską planów panslawistycznych. Podczas zeszłorocznej akcyi okupacyjnej wybuchy te były tak częste i zjadliwe jak podczas kongresu berlińskiego, na którym w sposób nieodwołalny Europa Austryi wytknęła cywilizacyjną misyę na terytoryum zalanem przez wojska rossyjskie. Dziś rozgrywa się drugi akt akcyi okupacyjnej i dlatego zapowiadamy nowe wybuchy gniewu. Ten drugi akt okupacyjnej akcyi jest dla panslawistów tak samo przykry jak pierwszy, chociaż odgrywa się w nierównie skromniejszych granicach. Bośnia i Hercegowina jest bez porównania większą od sandżaku nowobazarskiego, ale zajęcie Nowego Bazaru to cios wymierzony na jeden z najniebezpieczniejszych planów panslawizmu, to stanowcze i skuteczne *veto* przeciw kooperacyi Serbii i Czarnogóry w razie nowego zakłócenia porządku na półwyspie bałkańskim. Przypadek zrządził, że książę N[illegible]ita był gościem w Wiedniu, gdy wojska austryacko-węgierskie przygotowywały się do marszu, który miał ostatecznie wciągnąć Serbię i Czarnogórę pośrednio w sferę interesów i wpływów monarchii.

Z Anglią łatwiejszą ma sprawę prasa rossyjska, bo może więcej szydzić z jej kłopotów aniżeli grozić dopiero zawikłaniami w przyszłości. Katastrofa w Kabulu zapewne tak ucieszy prasę rossyjską, że łatwiej zniesie okupacyę Nowego Bazaru. A jest to rzeczywiście katastrofa polityczna takiej wagi, że wrogowie W. Brytanii mogą ręce zacierać z radości. Anglia panuje na Wschodzie więcej dzięki urokowi swojej potęgi niż rzeczywistej materyalnej sile. Siła ta nie stoi nawet w żadnym stosunku do rozmiarów przestrzeni opanowanych i cyfry ludności, które je zamieszkują. Podczas wojny turecko-rossyjskiej obawiano się w Londynie na seryo, że gdyby opuszczonej Turcyi powiodło się rozdmuchać fanatyzm w muzułmanach angielskich, załogi angielskie w Indyach byłyby w najwyższym stopniu zagrożone i nie wystarczałyby do utrzymania powagi cesarzowej indyjskiej. W Kabulu wymierzony został na tę powagę cios tak silny, że odwet może nastąpić bezzwłocznie; zanim wieść rozejdzie się po całej Azyi Anglia musi z największym pospiechem wznawiać wyprawę w chwili, gdy do tego nie jest dostatecznie przygotowaną, gdy opinia publiczna zaczęła już sarkać na ciągłe wojny.

Sprawy krajowe.

(Polepszenie drobnego kredytu.)

II.

Przy oznaczeniu zakresu działalności projektowanego zakładu hipotecznego zdania w ankiecie były podzielone a Wydział krajowy przechylił się na stronę tych, którzy zakreślali zakładowi szerszą działalność, opierając się nietylko na rzeczywistych potrzebach kraju i motywach wypływających ze ścisłego zbadania warunków, pod jakiemi projektowanemu zakładowi wróżyć można rozwój i powodzenie, lecz zarazem na pomyślnych doświadczeniach, jakie zrobiono w innych krajach monarchii z podobnie zorganizowanemi zakładami.

Rozszerzenie zakresu krajowego zakładu hipotecznego na miasta i miasteczka było stosunkami tak wskazanem, że pod tym względem nie objawiła się w ankiecie żadna różnica zdań. Dla realności miejskich stosunki kredytowe są dotąd niemal tak niekorzystne, jak dla posiadłości włościańskich. Tylko kasa oszczędności we Lwowie otwiera tej kategoryi hipotek kredyt pod łagodnemi warunkami. W innych zakładach pożyczka na realność miejską udzielona, jest tak tru-

---

13)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

VI.

(Ciąg dalszy.)

Ledwie że zdołałem uwolnić się od damy grającej czarne charaktery i podżyłe matrony, gdy już w sieni zajazdu chwyta mię bez ceremonii pod rękę pierwszy kochanek trupy pana Izydora. Jestto młodzieniec średniego wzrostu, chudy, wybladły, z twarzą spłowiałą od bielidła, z długiemi blond włosami, wygolony jak ksiądz wikary. Ubranie na nim bardzo a bardzo superfinowe, jakieś płowe letnie spodenki, kapelusz słomiany choć to dopiero początek maja, i w ogóle powierzchowność zakrawająca mniej niż na ostatniego kochanka jakiej podżyłej wdowy.

— Ma pan dobrodziej czas?

— To jest....

— Ja tylko na chwileczkę, a jeżeli łaska na szklaneczkę piwa, tu niedaleko, do Fajbusia, gdzie mam jeszcze kredyt.

— Bardzo panu dziękuję, ja tego....

— O, niech się pan nie obawia, ja panu dobrodziejowi powiem otwarcie, że żartuję z nich wszystkich.... Za pozwoleniem pana — mówi, ciągnąc mię na ulicę ku owemu Fajbusiowi — ile pan pożyczył naszemu dyrektorowi? Niech to pana nie uraża, ale ja mam w tem ważny interes.

— Sześć rubli....

— No widzi pan, jaki to oszust, powiedział mi, że tylko dziesięć złotych, i dlatego dał mi tylko złotówkę na obiad.... Jutro rzucam wszystko do licha i jadę do Ratajskiego.... Dla artysty panie cały świat stoi otworem.... Z ostatniego przedstawienia dostało mi się z podziału jedenaście groszy. I żyjże tu za to!... ostrzegam pana, nie daj się złapać.... oni będą ci wszystko w złotych kolorach przedstawiać. I tej starej intrygantce nie wierz.... talentu ani za grosz nie ma, a zdaje się jej, że to geniusz.... Co innego panna Michalina, to panie artystka całą gębą... Niech mię licho porwie, jeżelibym sobie nie dał krwi utoczyć dla niej z serdecznego palca.... Wszystkie one, jak pan je tu znasz, rzemyka nie warte jej rozwiązać, nienawidzą jej.... a to jest panie olbrzymi talent, geniusz europejski....

— Przepraszam pana — mówię, wysuwając powoli rękę z pod jego ramienia — ale ja tu nie znam nikogo, dziś dopiero przyjechałem i pierwszy raz poznałem się z dyrektorem.

— Z tym bałwanem? To panie do niczego, żydowskim sprytem tylko się trzyma.... żaden artysta. Dość panu powiedzieć, że jak gra Łatkę w *Dożywociu*, to płakać chyba nad nim.... Gdzie jemu do Łatki.... prędzej ja mógłbym być biskupem niż on artystą.

— Nie rozumiem, dlaczego mi pan to wszystko mówi....

— To jeszcze mało! — odpowiada, zatrzymując mię na ulicy nowy mój przyjaciel — ja panu więcej powiem — dodadaje ciszej, nachylając się ku mnie — Izydor jest kompletny bankrut! Wszystko żyd trzyma pod kluczem, garderoba u niego, rekwizyta u niego, Herszko siedzi przy kasie, Herszko udziela co chce.... Daję panu słowo honoru, gdyby nie Michalina, za którą formalnie przepadam, dziśbym poszedł.... Więc powiedz mi pan, co tu zrobisz?

— Ależ ja nie myślę nic zrobić.

— Jakto, pan nie wstąpisz?

— Gdzie? do kogo?

— Do naszej trupy?

— W imię Ojca i Syna, a to zkąd? Po prostu przejeżdżam do Warszawy, a że spóźniłem się na pocztę, zostałem do jutra....

— A mnie powiedziano na pewne....

— Kłamstwo, daję panu słowo honoru, ani mam, ani miałem zamiaru....

— No to przepraszam, bardzo przepraszam pana. Sądziłem, że skoro mu pan pożyczyłeś pieniędzy....

— Prosił na kilka godzin....

— Niech się pan z niemi pożegna.... Do widzenia zatem.... Skoro tak, to upadam do nóg.....

Kto i gdzie rozpuścił tę pogłoskę, że ja jestem kandydatem na artystę dramatycznego i że zamierzam wstąpić do trupy pana Izydora — tego nie mogłem odkryć, ale widocznie za takiego miało mię całe towarzystwo, bo nawet sam pan Hipolit, ów karłowaty adorator wdzięków panny Michaliny, zaproponował mi, abym przyjął nocleg w jego pokoju. Był to młodzieniec nadzwyczaj żywego temperamentu i widać zamożny, bo w jego mieszkaniu zastałem mnóstwo drobnostek, służących do użytku wielko-światowego dandysa.... Białe rękawiczki całemi tuzinami leżały po różnych miejscach, i toaletę podróżną miał z wszelkiemi przyborami, i ubrania mnóstwo, i cygara dobre, i wino w butelkach i elegancki szlafrok jedwabny.

— Uważałeś pan — mówi do mnie, skorośmy usiedli na kanapie — jakie to wszystko szubrawstwo w tej gromadzie....

— Tego nie dostrzegłem... Owszem, grzeczni jacyś ludziska....

— Mówię panu ostatnia hołota i powtarzam toż samo pannie Michalinie, że szkoda jej....

— Nie znam panny Michaliny....

— To panie anioł nie kobieta! — zawołał z niekłamanym zachwytem. — Intelligencya, dowcip, oryginalność, talent pierwszorzędny... wdzięk.... co pan chcesz.... Przyznaję się panu, że przepadam za nią.... Kiedy ona wzniesie swe oczy do góry, a ręce złoży na piersiach — to dziecko, niewinne dziecko.... A jak namarszczy brwi i energicznem skinieniem ręki wskaże na ziemię mówiąc: „na kolana", jest prawdziwą królową.... Trzeba ją znać, jak ja ją znam, żeby podziwiać i wielbić.... Nie panie — woła, chodząc szybko po pokoju i ogryzając gorączkowe paznogcie — ja muszę ją wyrwać z tego śmiecia! Czy chce, czy nie chce, zrobię to, daję słowo honoru... Panie, przepraszam, jak panu na imię.

— Grzegorz.

— Panie Grzegorzu — chcesz być moim przyjacielem?

— Chcę!

— Więc podajmy sobie ręce i mówmy sobie ty....

— Zgoda.

— Pomożesz mi?

— Pomogę....

— Więc wykradamy Michalinę!

— A jak ona nie zechce....

— Pomimo jej woli. U mnie wszystko tak idzie. Kochać to kochać... robić co, to robić....

— Bardzo to dobrze — odzywam się jako sensat — ale to będzie awantura.

— Wielka rzecz! Porywamy gwałtem, pakujemy do powozu i wio!...

— A dalej?

dna do umorzenia, że właściciel nie posiadający innych dochodów, lecz ograniczony tylko do tego, co mu realność przynosi, wystawiony jest zazwyczaj na niebezpieczeństwo wywłaszczenia. Ponieważ inne zakłady kredytowe zrobiły niepomyślne doświadczenia przy ściąganiu pożyczek udzielonych na miejskie hipoteki, przeto statut banku krajowego zawiera pewne ograniczenie co do miejscowości, wysokości pożyczek i sposobu szacowania dochodu.

Ponieważ Sejm zalecił Wydziałowi krajowemu tylko zbadanie sprawy założenia instytucyi hipotecznej dla posiadłości włościańskich, przeto rozciągnięcie jej działalności na realności miejskie stanowi rozszerzenie ram uchwały sejmowej. Jednakże u nas obie kategorye hipotek tak są zbliżone do siebie, że w niektórych małych miejscowościach zaciera się nawet różnica między realnością miejską a posiadłością włościańską. Z tego powodu ankieta jednomyślnie zgodziła się na to rozszerzenie działalności krajowego zakładu hipotecznego.

Nie tak łatwo poszło dalsze rozszerzenie agend projektowanego zakładu hipotecznego na posiadłości większe, czyli tabularne, na eskontowanie weksli a w dalszej konsekwencyi i na inne funkcye bankowe jako to: lombard, wydawanie książeczki oszczędności i asygnat kasowych, przyjmowanie gotówki na rachunek bieżący i wydawanie zaliczek na płody rolnicze na podstawie *warrantów*, czyli rewersów wystawionych przez publiczne składy zbożowe. Za tem rozszerzeniem oświadczyła się większość ankiety a Wydział krajowy przychylił się do jej zdania.

Za rozszerzeniem działalności krajowego zakładu hipotecznego na posiadłości większe, czyli tabularne, przemawia najpierw ten wzgląd, że skoro z inicyatywy kraju i pod jego gwarancyą powstać ma zakład kredytowy, wykluczenie jednej kategoryi hipotek nie dałoby się uzasadnić, zwłaszcza dziś, gdy w skutek zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w całym kraju dawna różnica między większemi a włościańskiemi posiadłościami ze stanowiska hipotecznego straciła podstawę i już w bliskiej przyszłości zatrzyma tylko charakter społeczny, co w sprawie rozstrzyganej wyłącznie ze stanowiska finansowego nie może wchodzić w rachubę. Wykluczenie jednej kategoryi hipotek t. j. posiadłości tabularnych od udziału w kredycie, który otworzyć ma krajowy zakład hipoteczny, nie dałoby się zresztą uzasadnić nawet w takim razie, gdyby powyżej wspomniona różnica między obu kategoryami hipotek nie była skazana na tak rychłe i nieodwołalne zatarcie się pod względem prawnym.

Przeciwnicy rozszerzenia zakresu krajowego zakładu hipotecznego na posiadłości tabularne podnosili w ankiecie, że zakład krajowy nie powinien występować z konkurencyą przeciw towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, które po ostatniej reorganizacyi swojej odpowiada wszelkim potrzebom kredytowym tabularnej posiadłości, udziela pożyczki pod warunkami tak korzystnemi, że pod tym względem osiągnięta już została granica możliwości. Konkurencya taka nie leży w zamiarach Wydziału krajowego w charakterze projektowanej instytucyi. Konkurencyę w znaczeniu pospolitem zrobi krajowy zakład hipoteczny tylko tym instytucyom kredytowym, które z jednej strony w skutek ponoszenia znacznych ofiar przy ściąganiu wierzytelności w drodze sądowej, z drugiej zaś w chęci osiągnięcia zysku stawiały pożyczającym zbyt wygórowane warunki i w przyszłości zagrożone utratą klienteli, będą musiały zadowolić się mniejszym zyskiem. Taką konkurencyę wywoła niezawodnie nowy zakład już z tego powodu, że w statucie jego zaznaczono, iż nie jest na zysk obliczony i ma być wyposażony w przywileje zasłaniające go od strat przy ściąganiu wierzytelności; taka konkurencya stanowić będzie jedno z najpomyślniejszych dla kraju następstw założenia krajowego zakładu hipotecznego. Towarzystwo kredytowe ziemskie nie należy jednak do rzędu zakładów kredytowych na zysk obliczonych i dążących ciągle do powiększenia zysku. Towarzystwo to, którego dobroczynna dla kraju działalność nigdy i nigdzie nie była kwestyonowaną, które także przywilejami zasłonięte jest od strat i kosztów przy ściąganiu wierzytelności, tworzyć będzie z krajowym zakładem hipotecznym jedną kategoryę instytucyi, będzie z nim wspólnie pracować dla dobra kraju, będzie nawet współzawodniczyć z nim w chęci przyniesienia jak największej ulgi potrzebującym kredytu, ale nigdy nie będzie i nie może prowadzić konkurencyi takiej, która jako cel wytyka sobie podkopanie bytu niewygodnemu przeciwnikowi i opanowanie wszystkich interesów, celem podniesienia zysku.

Twierdzenie, że towarzystwo kredytowe ziemskie zaspakaja tak zupełnie potrzeby kredytu właścicieli tabularnych, iż otworzenie nowego źródła taniego byłoby zbytecznem, jest za śmiałe już z tego powodu, że w innych mniejszych i nierównie zamożniejszych od Galicyi krajach nie ograniczono się do jednego źródła kredytu, chociażby nawet tak obfitego i tak zorganizowanego jak galic. towarzystwo kredytowe ziemskie. Gdyby chodziło o założenie krajowej instytucyi wyłącznie lub przynajmniej głównie dla posiadłości tabularnych, zarzut zbyteczności byłby może uzasadniony, gdyż w takim razie nowy zakład nieposiadający tak znacznego funduszu rezerwowego jak towarzystwo kredytowe, musiałby koszta administracyi rozłożyć na stosunkowo nieliczną klientelę i z tego powodu podnieść stopę procentową albo aż do powstania funduszu rezerwowego pokrywać niedobór zagwarantowanemi subwencyami krajowemi. Projektowany zakład jednak nie ogranicza się do posiadłości tabularnych, nie przenosi nawet do nich punktu ciężkości swoich operacyj finansowych a nadto w postanowieniach o funduszu rezerwowym i zniżeniu stopy procentowej, po doprowadzeniu tego funduszu do pewnej wysokości, otwiera sobie na przyszłość możność złagodzenia warunków pożyczki nawet po za tę granicę, która prywatnemu zakładowi wydawać się musi kresem.

Za potrzebą otworzenia nowego źródła taniego kredytu dla posiadłości tabularnych przemawia silnie fakt, że po za galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem tyle innych zakładów w kraju istniejących i obcych udziela ciągle znaczne pożyczki na hipoteki galicyjskie. W ankiecie odmawiano temu faktowi znaczenia, gdyż nie jest on dowodem niedostateczności funduszów towarzystwa lecz raczej następstwem tej okoliczności, że inne zakłady są mniej wymagające w oszacowaniu hipotek i z tego powodu przyciągają do siebie klientów, którym zależy na wydobyciu jak największej pożyczki, którzy przenoszą pożyczkę znaczniejszą na wyższy procent nad mniejszą pożyczkę pod warunkami lżejszemi. Że w wielu wypadkach taką jest rzeczywiście geneza pożyczek zaciąganych na hipoteki w innych zakładach, to nie ulega wątpliwości, ale nie podobna utrzymywać apodyktycznie, że tylko ten jeden powód jedna innym zakładom tak szeroką klientelę w Galicyi. Nie umniejszy to ani zasług Towarzystwa kredytowego ziemskiego ani uchybi jego zbawiennej działalności, jeżeli się postawi przypuszczenie, że w wielu wypadkach zajść mogły inne powody bądź to pod względem szybkości w udzielaniu pożyczki bądź ze względu na niedostateczność funduszów jednego zakładu do zaspokojenia żądań zbiegających się przypadkowo w jednej porze i przedstawiających razem cyfrę zbyt wysoką. W wypadkach, w których zajść może powód tego rodzaju, powstanie nowego zakładu, który do zysku nie dąży i stawia warunki jak najprzystępniejsze, mogłoby przyczynić się do odebrania obcym zakładom wielu klientów galicyjskich.

Tak tedy powody przytoczone przeciw rozszerzeniu działalności krajowego zakładu hipotecznego na posiadłości tabularne nie są przekonywujące a natomiast trafić muszą do przekonania powody, przytoczone na poparcie przeciwnego zdania. Szczególnie ważną jest okoliczność, że krajowy zakład hipoteczny rozciągając swoją działalność na posiadłości tabularne, będzie mógł udzielać pożyczki na posiadłości włościańskie pod warunkami lżejszemi, aniżeli w razie, gdyby ograniczył się do tych ostatnich posiadłości. Najpierw bowiem koszta administracyi rozłożone na szeroki zakres interesów osiągną daleko korzystniejszy dla pożyczających stosunek do stopy procentowej a powtóre wpłynie to niezawodnie korzystnie na kurs listów zastawnych, jeżeli w zakres nowego zakładu hipotecznego wchodzić będzie obok posiadłości włościańskiej także i tabularna.

Okupacya Nowego Bazaru.

(Korespondencya *Gazety Lwowskiej.*)

Wiedeń, 9 września

(*G*) Zanim przystąpię do sprawozdania z pochodu wojsk okupacyjnych, zapiszę kilka jeszcze wiadomości odnoszących się do okupacyi w ogóle.

Stosownie do powziętego z góry zamiaru przeprowadzenia okupacyi paszałyku Nowobazarskiego bez wytężenia sił wojskowych i finansowych i dzięki rezultatom badań komisyi rekonesansowej, które nie wykazały konieczności odstąpienia od tego zamiaru, cała siła wojsk operujących dziś na terytorym pozabośniackiem nie przechodzi 5000, mówię wyraźnie: pięciu tysięcy żołnierza. Rozumie się, że do wojsk operacyjnych nie zalicza się rozmaitych oddziałów innych, bez których nie podejmuje się żadnej wyprawy, jako to: sanitarnych i prowiantowych, które tu z względu na *loci naturam* są stosunkowo liczniejsze niż zwykle. Wiadomo zaś już, że przezorność nakazuje trzymać w odwodzie inne jeszcze siły wojskowe, o których liczbie i rozłożeniu, tudzież poruszeniu w razie konieczności, nie można naturalnie donieść niczego.

Co się tyczy obszaru okupacyi, winienem uzupełnić poprzednie wiadomości nowym, acz nie zbyt ważnym szczegółem. W rzeczywistości obsadzone będą cztery punkta a nie trzy. Oprócz Przyboju, Przepola i Plewla otrzyma załogę austro-węgierską pewna mniej znaczna miejscowość, która nawet na mapach specyalnych, służących do powszechnego użytku, wcale nie figuruje; ztąd też o nazwie jej chwilowo dowiedzieć się nie mogłem. Miejscowość ta jest położona w trójkącie, który powstaje z połączenia liniami Przepola, Plewla i wykluczonego z akcyi okupacyjnej Biełopola. Będzie to najwięcej na południe, t. j. w głąb paszałyku wysunięty punkt okupacyjny.

A teraz przejdźmy znów do pochodu wojskowego. Niejednokrotnie pisałem wam, że okupacya, skoro tylko się rozpocznie, szybko będzie postępowała. Jakoż Przybój od wczoraj już obsadzony; druga zaś kolumna, południowa, dziś już ruszyła z Han-Kowaczu dalej ku Plewlu, która to miejscowość jutro ma ujrzeć chorągwie austryackie.

O pochodzie kolumny północnej pod dowództwem generała Obadicza na lini Wyższegrad-Przybój wczoraj nic jeszcze donieść nie mogłem, oprócz że pochód rzeczywiście się rozpoczął. Dziś dopiero nadeszły tu o niej wiadomości, wedle których zadanie jej spełnione jak najspokojniej. Generał Obadicz przekroczył granicę Bośnii wczoraj, dnia 8go, o godz. 2 popołudniu, wśród dźwięków marszu Radeckiego i zajął Przybój o godz. 3ciej. Podobnie jak południowa kolumna Kilicza w pochodzie swym do Han-Kowaczu mało spotykała ludności cywilnej, tak i z pochodu na Przybój donoszą to samo; ale tu i tam zachowanie ludności tej było wyraźnie przyjazne. Tak też wojsko tureckie przyjęło brygadę Obadicza z honorami wojskowemi, ale podczas gdy małe załogi tureckie po strażnicach pogranicznych na linii pochodowej Czajnica-Plewle zupełnie ustępowały z swych leży przed wojskami austro-węgierskiemi, żołnierze tureccy, których spotykała brygada Obadicza, zatrzymali swe dyslokacye. Przybój jest w znacznej części spustoszony jeszcze z czasów powstania; zabrakło przeto miejsca dla przeznaczonej doń załogi austro-węgierskiej, skutkiem czego generał Obadicz część brygady swej posunął aż poza Przybój, na południe, do odległej o kilka kilometrów wsi Bani, gdzie część ta wkroczyła wieczorem.

Tak więc okupacya po prawym brzegu Limu już dokonana.

Kolumna druga, operująca pod dowództwem generała Kilicza po lewym brzegu Limu, a raczej po lewej stronie — bo to dość daleko, przeszło 20 kilometrów od biegu tej rzeki — wyruszyła z obozu pod Han-Kowaczem dziś rano o godzinie 5tej w tym samym porządku, w jakim odbywał się pochód wczorajszy. Jeśli już wczoraj kolumnie tej wypadało walczyć z trudnościami naturalnemi, dziś trudności te były jeszcze większe. Okolica zalesiona zamienia się po za Han-Kowaczem na nagie terytoryum skaliste i kamieniste; góry tu więcej strome, miejscami ani ścieżki, a grunt z pod nóg się usuwa, tak, że konnica niejednokrotnie wolała zsiąść i prowadzić konie za uzdy. A przytem upał prawie nieznośny. Mimo to duch w wojsku bardzo dobry, usposobienie bardzo wesołe. Niewiele się troszczono o to, że w pochodzie między miejscową ludnością cywilną której znów niewiele było widać, spotkano się z osobami zdążającemi od Plewla czy też z samego Plewla z złowrogiemi wiadomościami, które tem więcej wydawały się prawdopodobne, że zachowanie władz tureckich w Plewlu do niedawna rzeczywiście było podejrzane. Obyło się jednak bez starcia; owszem nieco dalej, około godz. 8mej, spotkała się przednia straż kolumny z żandarmem (*zaptieh*) wysłanym przez komendanta wojsk tureckich w Plewlu z zapytaniem, kiedy i o której godzinie wojska austro-węgierskie zbliżą się do miasta tego, aby można wysłać na ich powitanie batalion wojsk tureckich. Okoliczność ta uważana jest przez wyższych oficerów kolumny Kilicza za rękojmię, że obsadzenie Plewla odbędzie się w zupełnym porządku.

Kolumna po sześciu godzinach znojnego marszu rozłożyła się obozem niedaleko Kotliny nad rzeczką Gotowuszą, gdzie znów odbyło się wzorowo połączenie oddziałów idących bokami z siłą główną. W obozie generałmajor Kilicz przyjmował znów delegatów z Plewla, którzy przybyli z pomyślnemi zapewnieniami.

— Upadnę jej do nóg, powiem, że bez niej żyć nie mogę, że sobie w łeb wypalę, że zwaryuję... powiem wszystko i zawiozę gdzie do kościoła, ślub weźmiemy i Michalinka jest moją, moją na wieki!... Rodzice mogą z początku gniewać się na nas, ale w końcu się zgodzą, bo do mamy napiszę taki list desperacki.... Napiszę, że odpowiedzi czekam z rewolwerem w ręku.... Mama mnie kocha i sama przyjedzie.... już widzę, jak z Michalinką rzucamy się do nóg, a ona płacze i podnosi nas oboje: „Moje dzieci, mówi, przebaczam wam!...“ Ach, jaka to będzie pyszna scena, jaka radość powszechna ... Jestem zachwycony takim pomysłem... Słuchaj Grzesiu, wykradamy pannę Michalinę, rzecz ułożona!

Przyznam się państwu, że oniemiałem, słysząc to wszystko.... Wychowany w domu rodzicielskim w bojaźni Bożej i posłuszeństwie dla rodziców, pojąć nie mogłem, żeby ktoś mógł i śmiał sprzeciwiać się ich woli i puszczać się na takie awantury.... Stanowczość nowego przyjaciela imponowała mi, to prawda, ale serce ogarnął jakiś strach na myśl, co by to się stało, gdyby kochana matka moja dowiedziała się o tem, że ja puszczam się na takie rzeczy. Widać że i pan Hipolit spostrzegł te moje obawy i jakieś wahanie, bo przystąpiwszy do mnie, zawołał z ironią:

— Ty się boisz?

— To jest nie, ale....

— I ty jesteś szlachcic, syn obywatelski?

— No, tak....

— Więc powiem ci otwarcie, jesteś tchórz!

— Przepraszam — mówię, czerwieniąc się po uszy....

— Zawiodłem się na tobie.... Nie mówmy o tem więcej, ja sobie dam radę i bez ciebie.... To wy taka młodzież, która się wszystkiego boi.... Ja na nic nie zważam, i nadstawię piers przeciw całemu światu.... Albo mię dyabli wezmą, albo Michalina będzie moją....

— Pozwólże mi się wytłómaczyć.... Moi rodzice, jakby się dowiedzieli.... szczególniej matka....

— Dobrze, dobrze.... już ani słowa.... Boi się mamy i taty!

— Bo nie rozumiem, na co taki gwałt, skoro można się z nią porozumieć....

— I owszem, porozum się!... Ty jej nie znasz.... W oczy ci się roześmieje.... Ona zawsze tak, a mnie o mało dyabli nie biorą.... Powiedziałem ci, że to niezwyczajna kobieta, choć jestem przekonany, kocha mię szalenie....

Nie zobowiązując się do niczego, wyszedłem na miasto, aby jako tako zepchnąć tych kilka godzin, które mi do rozpoczęcia widowiska zostawały. Poszedłem obejrzyć salę teatralną, mieszczącą się w pustej stajni czy wozowni, należącej do młyna parowego, który zgorzał przed kilku laty. Poszczerbione mury z okopconemi otworami po spalonych oknach sterczały jeszcze, robiąc efekt wielkiej czaszki z pustemi dołami zamiast oczu. Część parterowa tej rudery zamieszkaną była przez miejscowego kołodzieja, który w przytykającej drewnianej szopie urządził sobie warsztat, stodołę, magazyn materyałów i pomieszczenie dla chudoby gospodarskiej. Nie mogąc znaleźć lepszego miejsca na teatr, sprytny pan dyrektor na złość żydom, którzy bajeczne ceny za wynajęcie stajni żądali, zrobił umowę ze stelmachem, a ten uprzątnąwszy co było można z tej rudery, zastrzegł sobie, aby w zagrodach porobionych w jednym końcu szopy dla inwentarzy jego chudoba na noc znalazła pomieszczenie. Jak sobie tam pan Izydor radził, już tego nie wiem, dość, że owe zagrody znalazły się za sceną, zakryte przed okiem publiczności, zaś w reszcie szopy urządzono ławki dla widzów, a z tyłu nawet podniesione galerye dla klasy uboższej. Bieda tylko, że dach i ściany były zanadto przejrzyste, bo podczas deszczu lub wichru robił się ogromny zamęt w teatrze, i trzeba było uciekać się do parasoli.

Szczegóły te i wiele innych, które tu powtarzam czytelnikowi, zawdzięczam przyjacielskiej pogawędce z mężem pani Chaimkowej, który z porcelanową fajeczką w ustach towarzyszył mi na tej wycieczce, rozpowiadając różne historye o miejscowym burmistrzu, z którym tak nieprzyjemnie miałem się zapoznać.

Podług Chaimka, to pan Długosz, takie bowiem nazwisko historyczne nosił pan prezydent, jest najgorszym człowiekiem jak świat szeroki i Polska długa. Kroku nie zrobi, ust nie otworzy, piórem nie ruszy, żeby sobie za to nie kazał płacić; a jeszcze tak jest zuchwały, że jeśli mu kto daje choćby o trzy grosze mniej niż taksa, którą sobie sam ustanowił, to położy pieniądze na stole, położy obok pióro i powiada: „dołoż bratku, święty Boże nie pomoże, dołoż“. Stąd w całem mieście i okolicy nikt nie powie na niego że to jest burmistrz, albo pan Długosz, tylko ten pan Dołoż.... Żydzi i katolicy już nie raz wysyłali deputacye ze skargami to do powiatu, to do gubernii, „ale on ma tam takie dobre *plec*, co jemu nic nie zrobią“, a miasto jeszcze kary płaci....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludność wiejska, którą widywano po drodze, była bez broni. Podobno i w Plewlu rząd turecki świeżo nakazał odebrać broń ludności cywilnej. Małe załogi tureckie, które leżały na linii pochodu, tak samo jak wczoraj ustępowały.

Jutro, w środę, marsz z Kotliny do Plewla.

SPRAWY MONARCHII

Dzień pobytu Najj. Pana w Lincu był dla ludności stolicy górnej Austryi równie jak dla całego kraju dniem uroczystym. O świcie d. 8 b. m. przybrało miasto szatę świąteczną; nie było domu, nie było okna, z któregoby nie powiewały chorągwie. O godzinie 7 z rana rozpoczął się pochód rozmaitych deputacyj do dworca kolejowego; od bramy dworca aż do gmachu sejmowego utworzył się olbrzymi szpaler, przez który przejechał Najj. Pan witany wszędzie z zapałem. Dworzec był ślicznie ustrojony. Na peronie ustawiona była kompania honorowa z batalionu strzelców. Na powitanie Najj. Pana przybyli na dworzec generał komenderujący hr. Auersperg, radca dworu ks. Metternich, rada gminna i komitet wystawy krajowej pod przewodnictwem burmistrza dr. Wisera. Na powitalne przemówienie burmistrza odpowiedział Najj. Pan: „Panie burmistrzu! Mile przyjmuję wyrazy wierności i przywiązania, wypowiedziane przez pana w imieniu lojalnej ludności tej stolicy. Cieszy mnie to szczerze, że oglądam Linc znowu po upływie kilku lat i to właśnie w chwili uroczystości, w której cała ludność bierze gorący udział, a która mnie także żywo zajmuje“. Podczas przeglądu kompanii honorowej wznosiła ludność entuzyastyczne okrzyki, które znalazły odgłos na ulicy i przeniosły się aż do miasta, chociaż Cesarz nie opuścił jeszcze peronu. Najj. Pan wsiadł do powozu; obok Niego zajął miejsce generał-adjutant Mondel. W dalszych powozach jechali pp. generał-adjutant Beck, ministerowie hr. Taaffe i Falkenhayn, namiestnik Widmann i inni. Na promenadzie była znowu ustawiona kampania honorowa. Cesarz, spostrzegłszy ją, wysiadł z powozu, odbył przegląd i otoczony Swą świtą, udał się pieszo wśród szpaleru z kilku tysięcy osób do gmachu sejmowego. Przed gmachem był utworzony szpaler z 48 biało ubranych dziewczątek, które ścieliły róże i kwiaty pod stopy Najj. Pana. Program uroczystości był bardzo obfity. Najpierw składały swe hołdy najrozmaitsze deputacye; ani jedna minuta nie była niezajętą. Po przyjęciu deputacyj udał się Najj. Pan do portalu gmachu sejmowego, zkąd przypatrywał się pochodowi. „Pochód uroczysty“ polegał na tem, że deputacye i korporacye, które przybyły na powitanie Najj. Pana, defilowały z wolna przed monarchą. Był to serdeczny wyraz radości z powodu przyjazdu Monarchy. Trwał blisko 20 minut. Najpierw defilowali weterani, następnie górno-austryackie katolickie stowarzyszenie ludowe, bardzo licznie reprezentowane, dalej katolickie stowarzyszenie czeladników, katolickie kasyno w Lincu, gimnastycy, śpiewacy, straż ogniowa i t. d. Gdy pochód minął, udał się Cesarz z świtą do sąsiedniego kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie wyjechał Najjaśniejszy Pan do Urfahr, gdzie wzniesiony był wspaniały łuk tryumfalny. I tutaj oczekiwało Najj. Pana 40 biało ubranych dziewic. Wśród okrzyków niezliczonych tłumów ludności wiejskiej objechał Najj. Pan całą górną część Urfahru, ztąd powrócił do Lincu na plac wystawy. Wśród ciągłych manifestacyj przybył Najj. Pan do wielkiego portalu, gdzie maleńka dziewczynka powitała Go deklamacyą. Najj. Pan wysłuchawszy łaskawie udał się w towarzystwie rady gminnej i komitetu na wystawę. Prezydent linckiej Izby handlowej powitał Najj. Pana krótkiem przemówieniem, na które odpowiedział Monarcha: „Chętnie skorzystałem z uroczystości ludowej i czyniąc zadość prośbie komitetu, stanąłem wśród wiernej i lojalnej ludności, którą ta uroczystość, przygotowana długim szeregiem lat pokojowej pracy, zgromadziła ze wszystkich części górnej Austryi w Lincu. Cieszy mnię bardzo, że mogę osobiście przekonać się o postępach kraju na polu gospodarstwa rolnego, leśnictwa i przemysłu, które pomyślnie świadczą o pilnych a skutecznych usiłowaniach ludności“. Następnie zwiedził Najj. Pan bardzo szczegółowo całą wystawę, kazał sobie przedstawić wielu wystawców, chwalił rozliczne wystawione płody i interesował się żywo piękną wystawą koni. Dłuższy czas zabawił Najj. Pan w pawilonie opactwa Kremsmünster i na wystawie szkoły agronomicznej w Ritzlsdorf. Tymczasem przygotowało towarzystwo Hornicka rodzaj żywego obrazu. Gdy Najj. Pan po przeszło jednogodzinnym pobycie opuszczał wystawę, rzekł do prezydenta Izby handlowej: „Cieszę się z pięknych postępów górnoaustryackiego przemysłu i pragnę, ażeby i na przyszłość wydawał rzeczy tak znakomite“. O godzinie 1 powrócił Najj. Pan do gmachu sejmowego, gdzie zaczął udzielać posłuchania, które trwało godzinę, poczem wyjechał Najj. Pan na miasto, aby oglądać budowę nowego kościoła katedralnego. Obszerne miejsce, na którem stanie wspaniały kościół, było zamknięte. Dokoła niego ustawiła się publiczność kilkutysięczna, a w pośrodku pod wspaniałemi łukami przyszłej świątyni czekał biskup Rudiger otoczony duchowieństwem z prałatami i zakonnikami z górnej Austryi. Najj. Pan, powitany znowu okrzykami, wszedł do namiotu, w którym były wystawione na widok publiczny plany budowy. Biskup Rüdiger powitał monarchę dłuższą mową, na którą odpowiedział Najj. Pan łaskawie zapewniając, że żywy bierze udział w przedsięwzięciu. O godzinie 4 odbyła się w gmachu sejmowym uczta, podczas której Najj. Pan odbył *cercle* i rozmawiał z rozmaitemi osobami. Następnie zwiedził Najj. Pan szpital wojskowy, szpital powszechny i seminaryum nauczycielskie. O godzinie pół do 7 wyjechał Najj. Pan do Ischl w towarzystwie jednego adjutanta. Ministrowie i generaładjutanci odjechali do Wiednia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Niemcy, Rossya i Austrya.)

Czytamy w *Journal des Débats*: Gdy prasa rossyjska rozpoczęła z błahych powodów zaciętą walkę przeciw Niemcom, zauważali natychmiast bezstronni obserwatorowie, że to nagłe podniesienie piór, którego nie należało wziąć za podniesienie oręża, było niewątpliwie dziełem księcia Gorczakowa, i że również niewątpliwie było skierowane jedynie przeciw księciu Bismarckowi. Książę Gorczaków idąc za radą Moltke'go, obrał taktykę zaczepno-odporną: zaatakował, aby uniknąć ciosów, które mu zagrażały. Nie zapominano o tem, że przed kilku miesiącami cesarz rossyjski zawodząc różne nadzieje a może nawet krzyżując rozmaite plany, wstrzymał się od podróży do Niemiec, dokąd się miał udać, aby uczestniczyć w złotem weselu ces. Wilhelma. Ci sami obserwatorowie nie omieszkali wtenczas zauważać, że to właśnie książę Gorczaków wstrzymał swojego pana od podróży z obawy, aby książę Bismarck, korzystając z pewnego rozczulenia, które wywołują zawsze uroczystości familijne, nie starał się wmówić w cara, że najlepszym środkiem okazania się wzorowym krewniakiem i wiernym sprzymierzeńcem cesarza Wilhelma byłoby poświęcenie kanclerza i zastąpienie go dyplomatą, który był zawsze dobrze widzianym w Berlinie. Mówiąc pewnego razu o hr. Andrassym, przyznał ks. Bismarck, że najprzyjemniejszą dla niego jest rzeczą mieć do czynienia z ministrami, na których może najzupełniej liczyć, podczas gdy bardzo wstrętną jest dla niego rzeczą, gdy musi traktować z ludźmi, których uczucia zdają mu się być przesycone nieufnością i zazdrością. Znajdując się raz w towarzystwie pewnego z tych ostatnich miał książę powiedzieć bez ogródki: „Czy pan mówisz, czy w kominie wiatr świszcze, to mi wszystko jedno!“ Powiedział także, że przymierze Niemiec z Austryo-Węgrami jest przedewszystkiem wzmocnione osobistą przyjaźnią, jaka go łączy z hr. Andrassym. Nie mówił zaś w podobny sposób o Rossyi, z czego można było wnosić, że to właśnie z tej strony świszcze silny wiatr w kominie. Nie ulega wątpliwości, że od kongresu berlińskiego, na którym ks. Gorczaków musiał patrzeć na to, jak dzięki poparciu Niemiec odmienne zapatrywania innego dyplomaty rossyjskiego odniosły zwycięstwo nad jego własnemi, a w małych odstępach czasu robiono mniej lub więcej bezpośrednie, dotąd jednak bezskuteczne usiłowania, aby sprowadzić w Rossyi zmianę ministeryalną. Każde z takich usiłowań wywołuje oczywiście wewnętrzną wrzawę objawiającą się w sposób, którego początku i doniosłości publiczność nie może zrozumieć. Czyż nie mamy może obecnie do czynienia z tego rodzaju emocyą? Czy może książę Gorczaków nie wyprowadził całej prasy rossyjskiej do boju przeciw Niemcom, aby swojego pana zrobić nieprzystępnym dla namowy wychodzącej z Berlina? Walki na pióra pomiędzy Niemcami i Rossyą nie należy jednak zniżać do znaczenia prostego nieporozumienia pomiędzy dwoma kanclerzami. Czy ten mały na pozór wypadek nie stoi może w związku z systemem politycznym nazwanym trójcesarskiem przymierzem? Czy punkt ciężkości tego przymierza nie przeniesie się może skutkiem tego z Petersburga do Wiednia lub Pesztu? Wiadomo, że po tych zwycięztwach oręża niemieckiego Bismarck chciał zrobić przymierze trzech cesarstw podwaliną swojej zewnętrznej polityki i gwiazdą polarną na niebie Europy, a uroczyście proklamowanym celem tego przymierza było utrzymanie pokoju. Jedynie sceptycy pozwalali sobie wątpić o wykonalności podobnego programu mniemając, że można do siebie zbliżyć monarchów, że jednak trudno zjednoczyć wręcz przeciwne sobie interesa, że przyjaźń cesarzy austryackiego i rossyjskiego może być szczerą, że jednak przymierze pomiędzy Austryą i Rossyą może być tylko sztucznym utworem. Tymczasem ks. Bismarck zapewniał jak najsilniej, że usuwając wszelkie trudności pomiędzy Austryą i Rossyą zdoła przymierze takie uczynić bardzo trwałem. Niemcy są przyjacielem swojego przyjaciela, powiedział wtedy ks. Bismarck i podpiszą oburącz wszystko, na co się zgodzą ich sprzymierzeńcy. — Gdzież się podziała owa zgoda Rossyi z Austryą podczas wojny wschodniej? Pierwszem następstwem przymierza trzech mocarstw dla utrzymania pokoju było to, iż Rossya otrzymała wolną rękę w doprowadzeniu do końca strasznej wojny, w której zadała cios śmiertelny państwu otomańskiemu, dzięki neutralności Austryi. Rossya zawiedziona w swojej ambicyi bez granic, zapomniała o tem, że Niemcy ochroniły ją od największych nieszczęść. Dopiero gdy armia rossyjska stanęła u bram stambulskich i gdy pokojem sanstefańskim został zadekretowany upadek Turcyi, wtedy Niemcy przypomniały sobie wreszcie, że będąc przyjacielem Rossyi nie powinny także przestać być przyjacielem Austryi. Na początku wojny powiedział ks. Bismarck: „Byłoby bardzo niebezpieczną rzeczą, gdyby Austrya popadła w konflikt i uczuła się zagrożoną w swojej integralności. Wtenczas byłoby zadaniem Niemiec interweniować na korzyść Austryi i za utrzymaniem obecnego politycznego ustroju Europy. Ale oczywiście stałoby się to jedynie wtenczas, gdyby nasi przyjacieli stali u steru w Austryi“. Warunek ten został spełniony, hr. Andrassy zatrzymał władzę a ks. Bismarck uważał sobie za obowiązek spełnić daną obietnicę. Powstrzymał Rossyę w zaborczym pochodzie i popchnął Austryę do zrównoważenia wpływu rossyjskiego na półwyspie bałkańskim. Od roku już pozostaje ks. Bismarck wiernym tej nowej polityce; obecnie więc żyjemy w drugim peryodzie przymierza trójcesarskiego, w którym interesa Austryi wzięły góry a poświęcone zostały ambitne zamiary Rossyi. Cały szereg wypadków spotęgował jeszcze bardziej rozdrażnienie Rossyan. Ks. Bismarck i hr. Andrassy zjechali się w Gasteinie, książe czarnogórski, ulubieniec Rossyi, przybył teraz do Wiednia, gdzie doznał bardzo świetnego przyjęcia; Austrya za zgodą Niemiec zdaje się chcieć objąć hegemonię nad małemi ludami słowiańskiemi, które dotąd ślepo słuchały rozkazów cara. Czyż potrzeba było więcej powodów do wywołania gniewu, którego dzienniki rossyjskie są przenikliwem echem? Rzecz szczególna! Książę Bismarck zdaje się kierować w polityce zewnętrznej tą samą metodą, którą zastosował w polityce wewnętrznej. Jak w parlamencie nie posiada stałej większości, na którejby się trwale opierał, tak też na zewnątrz nie posiada stałego sprzymierzeńca, z którymby go łączyła serdeczna przyjaźń i którego interesa popierałby przy każdej sposobności. Przechodzi on od Rossyi do Austryi tak samo jak od partyi narodowo-liberalnej do konserwatystów, wzbudzając po obydwóch stronach wielkie nadzieje, które spełnia tylko do połowy, przyrzekając zawsze bardzo wiele a dając ostatecznie tylko tyle, ile koniecznie dać musi. Ale wątpliwą jeszcze jest rzeczą, czy cesarz Wilhelm, który na polu parlamentarnem pozostawił księciu zupełną swobodę działania, uczyni to także na polu polityki zewnętrznej. W przededniu kongresu berlińskiego w chwili, gdy ks. Bismarck zaczął się zalecać do Austryi, powiedział cesarz Wilhelm: „Działa mogą grzmieć od Morza Białego aż do Indu, od Kamczatki aż do Sekwany i Tamizy; wszystko to nie zdoła zniszczyć przymierza rossyjsko-niemieckiego.“ Jeśli to prawda, że nie pytano wcale ks. Bismarcka o radę, gdy wysyłano fm. Manteuffla do Warszawy i że spotkanie się w Aleksandrowie było owocem dobrowolnego postanowienia cesarza Wilhelma, to opinia publiczna dobrze oceniała sytuacyę, gdy sądziła, że mimo najzaciętszej walki dziennikarskiej przymierze rossyjsko-niemieckie nie zachwieje się. Książę Bismarck posiadał dość wpływu na swojego władcę, aby go zrobić sprzymierzeńcem Garibaldi'ego, ale wpływ ten nie okaże się nigdy tak potężnym, aby nakłonić cesarza do zerwania stosunków przyjaznych z carem Aleksandrem II.

(Italicae res.)

Francuskie i angielskie dziennikarstwo zaczyna także zajmować się znaną broszurą pułkownika Haymerlego, p. n. *Italicae res* i staje bardzo stanowczo po stronie austryackiej. I tak n. p. oświadcza *Temps* w artykule oceniającym broszurę, że zgadza się najzupełniej z zapatrywaniami pułkownika Haymerlego, któremu przyznaje z pochwałami, że umiał zachować „ton bardzo umiarkowany“. Z własnego doświadczenia wiadomo dziennikowi *Temps*, że w włoskich książkach szkolnych figurują Nicea i Korsyka, podobnie jak Trydent „jako posiadłości włoskie zostające pod obcem panowaniem“ a uwagi swoje kończy ten dziennik następującemi słowy: „Znane nam są dobrze kłopoty, jakie zgotowało stronnictwo *Italia irredenta* rządowi włoskiemu i nie chcielibyśmy powiększać trudności. Zaborcze zachcianki naszych sąsiadów, chociaż nie są podzielane przez ogół Włochów, są mimo to tak silne, że żadne ministerstwo nie może ich ignorować. Rząd jakby się obawiał wyprzeć zasady narodowościowej, zaniedbał dotąd wskazać, że zasada ta musi być podporządkowaną rozmaitym innym niemniej szacownym i wielkim zasadom i interesom. Ministerstwo włoskie poprzestaje tylko na przestrodze, że rewindykacye nie są na czasie, ztąd to owa fałszywa pozycya wobec zagranicznych rządów a zwłaszcza wobec Austryi, która ma prawo domagać się od zaprzyjaźnionego gabinetu stanowczych wyjaśnień. Nie mówiąc już nic o środkach karnych, na które może nie zezwala ustawa rządowi włoskiemu, jest jeszcze zawsze coś anormalnego w zachowaniu się gabinetu, który nie ma odwagi wyprzeć się jawnie i stanowczo plakatów, zapowiadających, że wojna z sąsiadem jest tylko kwestyą czasu i sposobności. Razi to bardzo, bo choć Italia jest już gotowem państwem, przecież dużo jeszcze czasu upłynie, nim rozwiąże wszystkie problemata swego bytu i swojej przyszłości. Kwestye kościelne stanowić tam będą jeszcze dłuższy czas trudność pierwszorzędną i uczynią Italię zawisłą od przyjacielskich usposobień sąsiadów. Alians z Niemcami, który był dla Włochów tak korzystny, zwolniał widocznie od czasu, w którym to mocarstwo stara się zaniechać walki z kościołem. Sympatye Francyi dla Włochów są tak żywe jak dawniej, ale należałoby się zawsze wystrzegać wzbudzenia podejrzeń, że zabór niektórych naszych prowincyj nie nastąpił dotychczas tylko dlatego, że nie nadeszła jeszcze chwila stanowcza.“ Angielskie dzienniki potępiają agitacyę stronnictwa *Italia irredenta* i niejasne zachowanie się polityków u steru. *Standard* pisze pomiędzy innemi: „Żakowska wrzawa stronnictwa *Italia irredenta* rozdziera nam uszy, a chociaż żaden włoski gabinet nie przyznał się do zasad wyznawanych przez to stronnictwo, mimo to nie wyparł się ich także stanowczo. Wierzymy radzi, że bezmyślny krzyk wojenny wychodzi tylko z koła kilku tysięcy Włochów a ogół narodu równie jak odpowiedzialni włoscy politycy potępiają tę wrzawę. Ale w końcu cała ta wrzawa musi budzić podejrzenie — i sprawia, że włoska polityka spotyka nieufność.“ *Times* uznają, że raczej Austrya miałaby powody do żalenia się na Włochy i dowodzi tego artykułami dzienników konserwatywnych, które, jak n. p. *Liberta* przy omawianiu broszury *Italicae res*, składają nowe dowody, jak dalece ma słuszność pułkownik Haymerle.

KRONIKA

— **JE. p. Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, oczekiwany jest dziś wieczór z powrotem we Lwowie.

— **Wystawę rysunków** i modelowania w muzeum przemysłowem zwiedzili w ostatnich dniach JE. pan marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, JW. wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski i prezydent miasta p. Aleksander Jasiński.

— **Komitet jubileuszu** Kraszewskiego ogłasza, że obchód jubileuszu na żądanie Poznańczyków, którzy w dniach od 30 września do 2 października mają u siebie wybory, odbędzie się dopiero dnia 3, 4 i 5 października. *Czas* zaś donosi, że ponieważ liczba zgłaszających się uczestników jest bardzo wielka, przeto akt wręczenia upominków nie odbędzie się w sali 1 piętra, lecz w głównej hali Sukiennic na dole, aby dla wszystkich znalazło się miejsce. Te dwie okoliczności spowodują małą zmianę w programie, wszakże nie istotną, lecz tylko co do przełożenia niektórych szczegółów na inny czas. Dotychczas zgłosiło się przeszło 1000 uczestników uroczystości, a około 300 osób na obiad. Pani Helena Modrzejewska uwiadomiła dyrekcyę teatru krakowskiego telegramem z Londynu, iż przybędzie na jubileusz Kraszewskiego do Krakowa, zapewne więc także ukaże się w tym czasie na scenie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Eppon pod Bozen 32 letnia autorka Karolina Gyzicka, która przed dwoma laty ogłosiła w osobnej książeczce stosunek swój z Arturem Grottgerem; w Paryżu znany mecenas sztuki, baron Taylor, przeżywszy lat 90; w Paryżu po dłuższej chorobie słynny karykaturzysta francuski, illustrator czasopisma humorystycznego *Charivari*, Cham, osobistość wysoce ceniona i powszechnie lubiana w artystycznych kołach stolicy Francyi, licząc lat 60. Cham (pseudonim) był synem legitymistycznego para Francyi, hrabiego Noé. Młody Amadeusz de Noé, jako „syn Noego“ przybrał sobie nazwisko „Cham“ i od tego dowcipu zaczął karyerę swo-

ją jako humorystę i satyryk. Cham był uczniem Pawła Delaroche i Charleta, a na polu rysunku satyrycznego współzawodnikiem poprzedników jego w redakcyi *Charivari*, Gavarniego i Daumiera. Utwory Chanza zebrane są w kilku albumach, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmuje album tego Hogartha Francuzów p. t. *Histoire comique de l' Assemblée nationale (1848)*.

— **Kongres medyków** i chirurgów w Amsterdamie zagajony został d. 7 b. m. o godzinie 2. Prezydentem wybrany Donders, honorowymi prezydentami Virchow z Niemiec, Lister z Anglii, Schnitzler z Austryi, Gross z Węgier, Marey i Verneuil z Francyi, Palasceaux i Semola z Włoch, Crocq i Warlimont z Belgii. Przy otwarciu kongresu było obecnych 500 uczestników. Prawie wszystkie rządy przysłały swych delegatów. Przemówienie zagajające profesora Dondersa o rozwoju medycyny znalazło żywe uznanie.

— **Wielka nędza** sroży się pomiędzy ludnością południowych Węgier z powodu nieurodzaju. Władze komitatu temeseńskiego już nawet zażądały od rządu centralnego w Peszcie pożyczki głodowej w sumie 400.000 zł. Całe gminy w tym komitacie sprzedały bydło, nie mając go czem wyżywić.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w tych dniach na pokładzie parowca, który stale kursuje pomiędzy Royan, w departamencie dolnej Charenty a Bordeaux. Pękł kocioł parowy, przyczem palacz został zabity na miejscu, a 28 podróżnych i ludzi z załogi poniosło przeważnie ciężkie uszkodzenia.

— **Prawdziwy potop** nawiedził w tych dniach okolicę Jezing w Tyrolu. Wezbrane w skutek nawalnej ulewy strumienie górskie uniosły lub zamuliły wiele budynków, nawet murowanych, a także kościół w Jezing. Dom zajezdny w tej miejscowości zamulony został aż po pierwsze piętro. W powodzi utonął jeden z mieszkańców i kilka zwierząt domowych.

— **Przy budowie kościoła** katolickiego w Zweibrücken zapadło się rusztowanie i dziewięciu robotników spadło z bardzo znacznej wysokości na ziemię. Nieszczęśliwi ci uważają to za prawdziwy cud, iż żaden z nich życia nie utracił, a tylko trzej doznali ciężkiego uszkodzenia.

— **Bogate żyły złota**, jak donosi korespondent *A. A. Ztg.* z Petersburga, odkryto w okolicy Ussy, w gubernii Jenisejskiej, nad granicą chińską.

— **Skarb.** Jak donosi *Jour. de Dam.*, w gminie Bouhy, niejaki Szymon Vincent, wykopał przypadkowo w polu naczynie gliniane z 4.000 sztuk starożytnej monety rzymskiej, mianowicie z czasów Klaudyusza, Posthuma, Wiktoryna, a zwłaszcza Tetryka, który obwołany został cesarzem r. 268 w Bordeaux. Dla Francyi odkrycie to ma niepoślednie znaczenie, Bouhy bowiem w czasach cesarstwa rzymskiego było oszańcowanym obozem.

— **Słynny Blondin**, „bohater Niagary“, popisuje się od niedzieli karkołomnemi sztukami swemi na linie w Wiedniu, gdzie na ten cel wynajął rotundę wystawy powszechnej. Policya wiedeńska pozwoliła Blondinowi wyjątkowo odbywać wszelkie popisy na linie bez siatki bezpieczeństwa. Lina ta rozpięta jest na wysokości pierwszej galeryi przez całą szerokość rotundy, a Blondin biega po niej jak po ziemi, przenosi na barkach człowieka po tym pajęczym prawdziwie moście, a nawet przebiega linę mając nogi worem spętane.

— **Z Izby sądowej** zabawną historyjkę opowiada berliński *Börs. Cour.* Jeden z adwokatów hamburskich ma tę wadę, że jako obrońca sądowy bywa zwykle zanadto rozwlekły, co oczywiście nie wychodzi wcale na korzyść bronionych przez niego spraw. Otóż niedawno zdarzyło się podczas rozprawy, że po takiem przydługiem *plaidoyer* szanownego patrona doręczono przewodniczącemu kartkę od oskarżonego. Kartka, odczytana wśród ogólnej wesołości zawierała następujący wniosek: „Oskarżony uprasza, ażeby czas trwania dopiero co wygłoszonej obrony zaliczono mu do czasu kary.“

KRONIKA PROWINCYONALNA

*** **Drohobycz.** (Rozbójniczego morderstwa) ofiarą padł włościanin Jacio Kochany z Bolechowiec. Zwłoki jego, ranami okryte, znaleziono na ścieżce polnej pomiędzy Bolechowicami a Gajami. Obok nich leżała część kija, żelazem okutego, druga zaś część tegoż tkwiła w gardle zamordowanego. Ze śledztwa okazało się, że Jać Kochany na trzy dni przedtem na targu w Drohobyczu sprzedał woły za 180 zł., w obecności Hrynia Pańkowa z Bolechowiec, nie używającego dobrej sławy od dawna. Gdy nadto na siermiędze tegoż znaleziono ślady krwi, które Pańkow napróżno usiłował wywabić wapnem, przystąpiono do aresztowania poszlakowanego, który też w śledztwie szczegółowo przyznał się do winy. Powodem morderstwa była chciwość. Zrabowane 180 zł. znaleziono w miejscu, w którem je ukrył morderca.

*** **Gorlice.** (Nagłą śmiercią) zakończył życie 21 letni syn gospodarza w Rzepienniku Strzyżowskim, Józef Sopala, w skutek bicia serca, którego się nabawił młócąc z innymi zboże na boisku. — W Sokole podczas zwózki snopów zawaliła się stodoła gospodarza Homaka, przyczem 15 letni Stanisław Laskoś doznał tak silnego uszkodzenia, że wkrótce życie zakończył.

*** **Myślenice.** (Przy otrząsaniu gruszy) w Jasienicy spadł z niej 70 letni gospodarz Jędrzej Swiatłoń, złamał sobie rękę i tak ciężko się potłukł, że w trzy godziny później zakończył życie.

*** **Ropczyce.** (W sprzeczce) pomiędzy włościanami Jakóbem Cesarzem a Jędrzejem Przywarą, z których pierwszy był teściem ostatniego, poszło w końcu na kije, których snać nie żałowali zapaśnicy, kiedy ugodzony w głowę Przywara do kilku godzin ducha wyzionął.

*** **Stanisławów.** (Potworną zbrodnię) popełniono w nocy na 2 b. m. w Kończakach nowych. Zamordowano i ograbiono 76 letnią wdowę po gospodarzu, Apolonię Balicką, oraz córkę jej Katarzynę Buczkowską, liczącą lat 49. Do wykonania tej zbrodni użył morderca siekiery i ostrego noża. Podejrzenie pada na czeladnika młynarskiego, który na dwa dni przedtem przybył do domu Balickiej, a po dokonanem morderstwie znikł bez śladu, zabrawszy do 15 zł. w gotówce i różne drobiazgi. Podejrzanego tego człowieka wyśledziła już i aresztowała żandarmerya w Bursztynie.

*** **Wadowice.** (Trupa zabitego) włościanina z Bachowic, Jana Sciery, znaleziono na własnem tegoż polu. Poszlaki padły niestety na brata zamordowanego, który znajduje się w śledztwie.

*** **Zaleszczyki.** (Zwłoki nieznajomej) dziewczyny 15 letniej wyrzucił Dniestr pod Zaleszczykami. Przy oględzinach nie znaleziono wcale żadnych oznak gwałtu, widocznie więc nieznajoma dziewczyna utonęła podczas kąpieli.

Notatki literacko-artystyczne.

Goethe i Mickiewicz. P. Aleksander Pechnik, pisarz dotąd nieznany, wystąpił świeżo z rozprawą p. n. *Goethes Hermann u. d. Dorothea und Herr Thaddäus von Mickiewicz — eine Parallele mit Beigabe von mehreren übersetzen Auszügen aus dem letzterem Gedichte.* Praca ta poważna i świadcząca pięknie o talencie autora, zasługuje ze wszech miar na naszą uwagę, jakkolwiek treść jej nie zupełnie odpowiada tytułowi — składają się bowiem na nią: specyalny rozbiór sielanki Goethego, przekład kilku ustępów z *Pana Tadeusza* i zwięzłe, zaledwie naszkicowane porównanie obydwóch poematów, nie mające najmniejszej pretensyi do wyczerpania przedmiotu. Epopeję Mickiewicza przyrzeka autor rozebrać szczegółowo później, gdy ukończy jej tłumaczenie, tymczasowo zaś ogranicza się na kilku ogólnikowych uwagach. Nie szczędząc polskiemu poematowi szczerego uznania, utrzymuje, że ze względu na górujące w nim opisy i obrazy codziennego życia, należy mu się nazwa „sielenkowego eposu“ lubo w rzeczy samej wznosi się do godności prawdziwej epopei i zawiera w sobie pełny i różnostronny obraz życia narodu w danej epoce. Chociaż jednak następują w nim jedne po drugich najróżnorodniejsze sceny i widoki, to jednak żywioł tragiczny w porównaniu z idylicznym nierównie mniejsze tu zajmuje miejsce, aniżeli w *Odyssei*.

Wprowadzając do poematu stosunki potocznego życia, otworzył Mickiewicz szerokie pole elementowi komicznemu. Na tym punkcie schodzi się *Pan Tadeusz* z *Hermanem i Dorotą*. W obydwóch utworach komika ma niemałą wagę sama dla siebie jako wierne odbicie ludzkiej natury, tem większego zaś znaczenia nabiera, że służy za przeciwstawienie prawdziwej wzniosłości duszy, wysokim uczuciom czystej miłości i patryotycznego zapału. Prawda, że pod tym względem poemat polski jest nierównie bogatszym od niemieckiego, co już widać z przełożonych ustępów.

W dalszym ciągu twierdzi p. Pechnik, że przewaga komiki w obydwóch utworach sprawiła, iż ich styl nie zawsze utrzymuje się na wysokości starożytnych wzorów. Nierównie mniej jest jej w *Iliadzie*, gdzie reprezentuje ją sam jeden Thersites. Nie bawiąc sie w rozstrzyganie, który z dwóch poematów należy wyżej postawić, robi autor spostrzeżenie, że w *Hermanie* nierównie więcej nas zajmują uczucia kochanków, aniżeli w *Tadeuszu*, traktowane są bowiem poważniej i serdeczniej, w polskiej epopei natomiast struna patryotyczna dźwięczy pełniejszym i potężniejszym tonem — a rys ten więcej odpowiada charakterowi epopei, jako należący do całego narodu. Nadto obejmuje Mickiewiczowskie arcydzieło głębiej w świat zewnętrzny wnikającą i właśnie dlatego obfitszą w ruch i w plastykę akcye; w końcu odznacza się wielu przepysznemi obrazami natury.

Jak widzimy, umie p. Pechnik odczuwać piękności *Pana Tadeusza*; co większa, umie je szczęśliwie i wiernie odtwarzać w obcej mowie. Przekład jego jest tak udatnym i pełnym werwy, tak wybornie odźwierciadla zalety oryginału, że tylko życzyć należy, aby p. Pechnik jak najprędzej ogłosił całą epopeję w niemieckiej szacie. Nie jest ten przekład wprawdzie wolnym od usterek, ale są to uchybienia drobne i najwięcej ich w pierwszym zaraz ustępie, gdzie z jednej strony dopuszcza się tłumacz dodatków, jak n. p. w pierwszym wierszu dodaje, że Bartek rzecz swą wyprowadzał *„würdig und gemessen*, pomija niekiedy całe zdania, a na odwrót rozwadnia zwięzłe wyrażenia oryginału; jak np. zamiast po prostu „lud bitny“, mówiąc o Francuzach: *„So tapferer Nationen giebt es wohl nicht viel.“*

Ze złośliwym przekąsem wyrzeczone słowa Kropiciela:

„He! czekać? szczekać? zwlekać?!“

słabo oddaje niemieckie: *„Ha! warten! warum warten?* a wprost już niewiernie tłómaczy pan Pechnik wyrazy: My śmiejąc się, trąc ręce, prosim uniżenie... *„Wir fragen ganz bescheiden, wiewohl das Herz uns lacht“* — bo szlachta wielkopolska prosząc Prusaków o nowinki po bitwie pod Jeną, według poety miała uśmiech nietylko w sercu ale i na ustach. W ogólności tłómacz z umysłu widocznie złagodził jaskrawy koloryt opowiadania Bartka o ucieczce pruskich urzędników z Poznania.

Dalsze ustępy przekładu są niemal wolne od zarzutu, a mogłyby służyć za wzór poszanowania, jakie tłómacze okazywać powinni arcydziełom. Na palcach policzyćby tu można drobne zmiany podjęte dla rymu, jak n. p. okrzyk szlachcica Skołuby do Dobrzyńskich: „A to co się święci?“ zamieniony na: *„Treibt ihr es da nicht schlecht?“*; podobnie niewinne metamorfozy, jak rzekę Łososnę na Men, niedokładne oddanie lokucyi Suworowa: „Co puka, to nie sztuka“ przez: *„Was kracht, gibt jedem Macht“* lub opuszczenie wymówki Płuta, gdy wezwany przez Tadeusza, odpowiada:

Ja major, ja nie mogę odstąpić żołnierzy,
Do mnie batalionu komenda należy.

Najniefortunniej stosunkowo przekłada pan Pechnik rozkaz Robaka, który szlachcie każe się rozstąpić. „Lepiej mierzyć — postrzałów nadaremnych skąpić“ — bo to zupełnie co innego znaczy, aniżeli: *„Nicht anzugreifen, so lange sie nicht siegen können.*

Wdaliśmy się z umysłu w tak drobnostkową krytykę, dlatego, że cenimy wysoko pracę p. Pechnika i rokujemy mu piękne miejsce w rzędzie tłómaczów, którzy sobie wytknęli za zadanie obznajamiać niemiecką publiczność z polską literaturą.

OSTATNIA POCZTA

Wybór uzupełniający jednego posła do Izby deputowanych Rady państwa z okręgu wyborczego miasta Lwowa, jak się dowiadujemy, rozpisany został na dzień 22 września b. r.

Zapał, z jakim ludność Linzu i w ogóle górnej Austryi witała Najj. Pana w ubiegłą niedzielę podczas otwarcia wystawy, spowodował monarchę do wyrażenia radości i podziękowania nietylko w najwyższem piśmie odręcznem do namiestnika lecz także w przemowie do burmistrza. W chwili pożegnania na dworcu rzekł Najj. Pan do burmistrza miasta Lincu: „Dziękuję panu z całego serca za uroczyste i sympatyczne przyjęcie doznane w mieście Linc. Sprawiło to radość sercu Mojemu, że austryacki patryotyzm znalazł tak piękny wyraz. Zawsze pamiętać będę o kilku tak szczęśliwie tu przebytych godzinach i dzień dzisiejszy będzie jednym z najpiękniejszych w mojem życiu.“

Wiedeński nasz korespondent (*G*) pisze nam pod dniem 9 b. m.: „Najjaśniejsi Państwo dziś rano przybyli do Wiednia. Ks. Mikołaj czarnogórski przedłużył swój pobyt tutejszy głównie dla tego, aby nieobecnej tu aż do dnia dzisiejszego Najj. Pani złożyć swe hołdy, co nastąpi jutro wraz z pożegnaniem Najdostojniejszej Pary, i podziękowaniem za doznaną gościnność. Książę ma opuścić Wiedeń pojutrze rano pospiesznym pociągiem tryestyńskim, ale rzecz to jeszcze nie całkiem pewna.

Kanclerz niemiecki jest tu spodziewany między dniem 15 a 20 b. m., około którego to czasu kończy się jego kuracya. Przez niego samego dzień przybycia do Wiednia nie jest jeszcze bliżej oznaczony. Niedługo zaś po wyjeździe jego, a więc po dniu 20 b. m., hr. Andrassy, jeśli tymczasowo nie zajdzie nic ważniejszego w dziedzinie polityki zagranicznej, usunie się od steru tejże polityki i nastąpi zamianowanie dlań następcy. Jak dotychczas rzeczy stoją, o zamianowaniu bar. Haymerlego wątpić niema powodu.

J. E. minister prezydent hr. Taaffe otrzymał z Czech od reprezentacyi gminnej w Klattau, następujący telegram: „Niechaj Bóg błogosławi W. Ekscelencyi i oby wys. rządowi powiodło się dokonać dzieła pojednania i zbratania austryackich szczepów ludowych oraz urzeczywistnić piękne hasła *Viribus unitis* i „Równe prawo dla wszystkich“.

Budap. Corr. dowiaduje się z Wiednia, że węgierski minister finansów Szapary odbywał w ostatnich dniach dalsze narady z ministrami austryackimi. Przedmiotem tych obrad jest podobno przedewszystkiem ułożenie kilku projektów do ustaw podatkowych, które mają być przedłożone ciałom prawodawczym; nadto porozumienie o oszczędności i redukcyę w budżecie wojskowym. Węgierski minister finansów, tak zapewnia wspomniany dziennik, znalazł w tej ostatniej kwestyi u swoich kolegów austryackich szczerą chęć do wzajemnego porozumienia.

Przeciwnikom antikościelnych ustaw Ferry'ego przybył w pomoc bardzo poważny sprzymierzeniec z wręcz przeciwnego i radykalnie wrogiego kościołowi obozu. W najnowszym zeszycie swojego przeglądu znany filozof Littré w artykule zatytułowanym *La Philosphie positive* oświadcza się z powodów zasadniczych przeciw projektowi Frerry'ego a mianowicie przeciw 7 artykułowi. „Nie można zaprzeczyć, powiada ten słynny ateista i filar materyalizmu, że naród francuski w swojej ogromnej większości jest katolickim, wprawdzie w swoim rodzaju katolickim, gdyż pod względem religijnym liczba tych, którzy się nie stosują do przepisów kościoła katolickiego, jest wielką a pod względem politycznem, nikt nie chce ani słyszeć o klerykalizmie i jezuityzmie. Gdyby jednak zechciano stawiać ludowi przeszkody w wykonywaniu przepisów kościelnych, znalezionoby groźny opór i doznanoby na polu politycznem gorzkich zawodów. Dlatego też nierozsądną byłoby rzeczą wypowiedzieć stolicy apostolskiej konkordat i znieść budżet a jakkolwiek nie można zezwalać duchowieństwu, aby naznaczało prawa obywatelskie, to jednak system prewencyjny Ferry'ego nie jest ani sprawiedliwy, ani praktyczny, ani liberalny. Zamknięcie zakładów jezuickich pobudzi nietylko duchowieństwo i katolickie rodziny do tajnej i tem niebezpieczniejszej opozycyi, ale nadto oburzy przeciw sobie te rodziny, które posyłają swoje dzieci do szkół jezuickich a mimo to nie pragną jeszcze, aby dzieci ich zostały jezuitami“.

Czytamy w *Polit. Corresp.* Z Rzymu donoszą nam, że doniesienie dziennika *Times*, jakoby hr. Tornielli miał wyjechać do Belgradu w misyi stojącej w związku z okupacyą sandżakatu nowibazarskiego, nie ma żadnej podstawy. Hr. Tornielli, który wyjechał do Belgradu jako poseł włoski, nie ma innej misyi, jak tylko zawiązanie regularnych dyplomatycznych stosunków między Włochami a Serbią.

W sprawie odwołania hr. Szuwałowa z posady ambasadora w Londynie znajdujemy w *A. Allg. Zeitung* następującą uwagę: „Hr. Szuwałow, którego rywalizacya z ks. Gorczakowem wyszła na jaw podczas kongresu berlińskiego, kiedy to kanclerz rossyjski zrzucił odpowiedzialność za ustępstwa Rossyi na tego ambasadora, jest na razie usunięty i jako członek rady państwa będzie miał dość czasu do zastanowienia się nad niewdzięcznością pokojowej polityki. Najwybitniejszą jego zasługą dyplomatyczną było porozumienie z Anglią w sprawie modyfikacyj traktatu sanstefańskiego, która to modyfikacya doprowadziła, jak wiadomo, do podpisania anglo-rossyjskiego memoryału z 31 marca r. z., i zażegnała wojnę między Anglią a Rossyą. Na kongresie berlińskim hr. Szuwałow, jako drugi pełnomocnik Rossyi, sparaliżował przy pomocy ks. Bismarcka usiłowania ks. Gorczakowa, który chciał już cofnąć wszystkie ustępstwa, poczynione na rzecz Anglii, zawarte w wspomnionym memoryale. Jak wiadomo, nie chciał ks. Gorczakow wziąć na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, tak, że kongres musiał ponownie odroczyć rozprawy nad kwestyą batumską i dać Rossyanom czas do zasięgnięcia zezwolenia cara. Ks. Gorczakow zemścił się teraz za ową porażkę i przeforsował odwołanie hr. Szuwałowa z Londynu, a nominacyę ks. Łabanowa, który, jak się już nieraz pokazało, jest powolnem narzędziem w rękach kanclerza. Wobec tych faktów nie podobna przeceniać politycznych rezultatów zjazdu w Aleksandrowie i jasną jest rzeczą, że ks. Bismarck nie mógł entuzyazmować się próbą pojednania, po której nie spodziewa się dodatnich rezultatów“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 września. Dziś odbył się u Najjaśn. Państwa obiad familijny na cześć ks. czarnogórskiego. Na obiedzie byli Najd. Cesarzewicz i Arcyksiążęta. Po obiedzie pożegnał się książę czarnogórski. Wyjeżdża on jutro rano do Cetynii.

Wiedeń, 10 września. Książę Wirtemberski telegrafuje z Kajnicy 10 b. m. wieczorem: Kolumna generała Killicza stanęła o godzinie 7½ rano pod Plewlem i przeszła przez miasto z muzyką. Na przyjęcie wojsk ustawiony był pod miastem batalion turecki. Wojska rozłożyły się obozem częścią pod Awetowiną, częścią na północ od Plewla i wzniosły z zapałem okrzyk na cześć Najj. Pana. Ludność chrześciańska czuje się bardzo szczęśliwą w skutek wkroczenia wojsk austryackich.

Wiedeń, 10 września. *Pol. Cor.* ogłasza telegram Sedleckiej reprezentacyi powiatowej do hr. Taaffego, w którym, jak we wszystkich innych ciągle z Czech wpływających telegramach, podniesiona została konieczność rychłego pojednania Niemców z Czechami w drodze konstytucyjnej.

Z Konstantynopola donosi *Polit. Corr.*: Savfet basza ma na dzisiejszej konferencyi wręczyć greckim pełnomocnikom obszerny memoryał, zbijający ich oświadczenia i wskazujący, jak Porta tłómaczyć musi XIII protokół kongresu berlińskiego. Mówią, że greckim pełnomocnikom polecono, aby na razie nie składali dalszych oświadczeń i weszli w dalsze rokowania na podstawie danej przez Portę interpretacyi XIII protokołu kongresowego.

Berlin, 10 września. *Nord. Allg. Ztg.* pisze: Wszystkie wiadomości dzienników o wrzekomych rokowaniach z nuncyuszem Ronchetti w Monachium nie mają podstawy. W kołach kompetentnych nie wiedzą nic o tem, żeby nuncyusz Ronchetti otrzymać miał polecenie lub upoważnienie do rokowań z ks. Bismarckiem.

Berlin, 10 września. *Prov. Cor.* pisze: Zjazd w Alexandrowie jest nowym dowodem ścisłych stosunków między obu monarchami.

Petersburg, 10 września. *Journ. de St. Petersb.* mniema, że doniesienia rossyjskich i zagranicznych dzienników o wrzekomo już zadecydowanych zmianach w rossyjskiem ciele dyplomatycznem nie mają dotąd żadnego charakteru urzędowego.

Londyn, 10 września. Cranbrock zwołał radę indyjską. Rada gabinetowa nie została jeszcze zwołana. Nie słychać jeszcze o żadnych zarządzeniach wojskowych. Afgańscy powstańcy mieli przerwać komunikacyę między Kabulem a angielskiemi załogami. Powstanie miało przybrać większe rozmiary aniżeli z początku przypuszczano. Siły generała Robertsa nie wystarczają do stłumienia powstania.

Skodra, 11 września. Czarnogórska komisya graniczna zakończyła wczoraj swoje obrady w Podgorycy. Na przyszły rok w maju komisya rozpocznie na nowo swą czynność.

Madryt, 11 września. Canovas przyjął misyę udania się do Wiednia, aby prosić officyalnie o rękę Arcyksiężniczki Krystyny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 września 1879, godzina 2 min. 18. Losy kredytowe 170·—. Węg. akcye kredyt. 246·75. Akcye anglo-austr. 129·60 Akcye banku Union 88·10, Akcye kolei Karola Ludwika 233·50, Akcye kolei północnej 220·50, Akcye kolei południowej 82·—, Akcye kolei Alföld 134·—, Akcye kolei Elżbiety 171·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 126·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 73·75, Galic. oblig. indemn. 92·75, Losy z r. 1864 156·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20·75, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku zwiazkowego 134·20, Rubel papierowy 1·22, Wiedeńskie losy 112·70. Węgierskie losy 99·—, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 91·47 Usposob. spokojne.

Wiedeń, dnia 10 września, godzina 4 minut 5. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —.— Gal. listy zastawne 96.50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 11 września, godz. 10 minut 45. Akcye kredytowe 254·75, Anglo-austr. 129·—, Akcye banku Union 88·—, Kolej Kar. Ludw. 233·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·35, Rubel papier. 1·21¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z d. 10 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·—, do 12·25, żyto zł. 8·50 do 9.20, okowita pr. 10 000 literprocent zł. 33·— do 33·25; Buda-Peszt; pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 11·85 do 11·90: Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. 11.⅝; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) ·203—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.80; Olej rzepakowy 54·90; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 62·—; Olej rzepakowy 78·75, Spirytus —.—; Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—; Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 września 1879.

Hotel Angielski.

Pp. F. Bielawski z Wołynia. E. Reisewitz z Kattowitz. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel Warszawski.

P. J. Newelski z Rossyi.

Hotel George'a

Pp. R. Bocheński z Tarnówki. W. Cikowski z Słobody. K Jodko z Rossyi. J. Starzyński z Baranowa.

Hotel Europejski.

Pp. F. Brzozowski z Warszawy. W. Gwozdecki z Sambora. K. Macewicz z Glińska. S. Zwolski z Bryńca. F. Polatschek z Wiednia. F. Richardsohn z Londynu.

Hotel Langa.

Pp. A. Bogusz z Sewerynki. G Kern z Wrocławia. P. Koraj z Pesztu. J. Landau ze Stanisławowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. Postel do Bochni. M. Borowski do Podhajec. K. Mierzeński do Baryłowa. B. Gumiński do Skałatu. A. Trentowski do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 11 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 732.66mm. Psychrometr suchy 15.5°C. Psychrometr wilgotny 14.9°C Prężność pary 12.3mm. Wilgoć 93% Zachmurzenie 10. Wiatr NW1 Ozon 7.

Temperatura powietrza 12.4°R.

Barometr nad poziom morza 757.26mm.

Barometr opada.

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 10 września 1879 pięciu liczb.

12 61 21 14 32

Następne ciągnienia przypadają w dniach 24 września i 8 października 1879.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 35 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 10 września 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232	50	235	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	50	136	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	260	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a	226	—	230	—
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	35	92	25
„ „ „ 4 pr. „	84	50	85	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	35	92	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	65	97	50
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	92	50	93	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred włościańskiego 6 proc. w. a,	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95	—	97	—
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ Stanisławowa	23	—	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	48	5	58
Dukat cesarski	5	52	5	60
Napoleondor	9	29	9	39
Półimperyał	9	57	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	21 —	1	23—
100 marek niemieckich	57	50	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 6 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66.55	66.70
luty-sierpień	66.60	66.75
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.10	68.25
kwiecień-październik	68.15	68.30
Losy z roku 1854 po 250 zł.	114.75	115.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	123.40	123.80
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr.	125.50	126.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł	156.75	157.25
„ „ 1864 „ po 50	156.50	157.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28.—
Listy zastaw. domen państw po 120 zł. 5 proc.	144.75	145.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	101.20	—.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	79.80	79.95
2. Obligacye indemn. 5 pr.	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.50	89.50
Galicyi	92.70	93.20
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86.25	86.75
Węgier	87.50	88.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	130 —	130.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	256.20	256.40
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795.—	805.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	575.—	580.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	172.—	172.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł m k	2210.—	2215.—
[illegible] po 200 zł. w. sr	233.50	234 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	272.50	273 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	85.75	86.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	105 —	105.75
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr	99.50	100.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct	96.90	97.40
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99.25	99.75
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	99.50	100 —
„ „ po 5 proct.	94. —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.75	78.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	76.50	77.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 pr	103.25	103.75
„ „ „ II emisyi	101.50	102.—
„ „ „ III „	100.25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow -Czer.-Jas. III emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83.80	84.20
z r. 1867	85.25	85.75
z r. 1868	79.—	79.30
z r. 1872	74.—	74.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	72.75	73.25
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	170.—	170.50
Clarego po 40 zł. m. k.	36.—	37 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102 —	103 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	19.25	19.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.—	36.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.50	19.—
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.75	24.25
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.75	30.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k	33 —	33.50
Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. a.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.65	117.90
Paryż za 100 fr	46.35	46.40
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.59.—
„ pełnej wagi	5.57.—	5.59.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31.50	9.32.50
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10 września 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	50
„ „ „ w srebrze	68	—
Renta w złocie	79	80
Losy pożyczki z roku 1860	123	20
Akcye banku austro-węgierskiego	821	—
„ „ kredytowego	256	40
Londyn	117	80
Srebro	—	—
Napoleondor	9	34—
Dukat cesarski men.	5	60
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(6008 3—3) **Edykt.**

L. 1686. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 109 zł. 54 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod C. N. 18 subr. 3 w Boberce położonej, dłużników Stefana i Paraszki Rajeckich własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 16 września, 16go października i 17go listopada 1879, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 30 maja 1879.

(6032 1–3) **Kundmachung.**

Z. 546. Beim Janower k. k. Bezirksgerichte wird am 16 October u. 13 November 1879 um 10 Uhr Vormittags die executive öffentliche Feilbiethung der den Schuldnern Franz Pater 2er Nahmen und Regina Simon eigenthümlich gehörigen zu Wielkopole sub. Nr. 84 gelegenen keinen Grundbuchskörper bildenden Grundrealität zu Gunsten des Julius Richter, pto 100 fl. ö. W. s. N. G. vorgenommen werden.

Der Ausrufspreis beträgt 245 fl., das Vadium 24 fl. 50 kr.

Sollte die Realität in den 2 Terminen nicht wenigstens um den Schätzungspreis veräußert werden, so wird die Tagfatzung zur Bestimmung erleichternder Lizitationsbedingnisse auf den 27 November 1879 um 9 Uhr Vormittags hiergerichts bestimmt.

Denjenigen Gläubigern, welchen der Lizitationsbescheid nicht gehörig zugestellt werden könnte, ist Heinrich Pomersbach in Wielkopole zum Curator bestellt.

Die übrigen Lizitationsbedingnisse, das Pfändungs- und Schätzungsprotocoll erliegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht.

Janów den 20 Februar 1879.

(6087 1–3) **Edikt.** Z. 4587.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Mechel Fassler von 56 fl. 50 kr. ö. W. s. N. G. nach Abschlag der Theilzahlungen von 24 fl. und 10 fl. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Anton Cipyniuk gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden aus einem Wohn und Wirthschaftsgebäude hiemit Garten sub. CN. 349 in Uście biskupie bestehenden Realität am 28 October, 25 November und 23ten Dezember 1879, jedesmal um 11 Uhr VM. im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 96 fl. 50 kr. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 10 fl. ö. W.

Der Beschreibungs- und Schätzungsact so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen. Zum Curator der unbekannten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch' immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnten, wird Dmytro Stefaniuk in Uście biskupie bestellt.

Mielnica d. 5 August 1879.

(6068 1–3) **Edykt.**

L. 5426. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 17 października, 18 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 91 w Dembnie położonej na 800 złr. w. a. oszacowanej.

Zakład wynosi 80 złr. w. a. warunki licytacyjne i odnośne akta złożono w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 26 lipca 1879.

(6031 1–3) **Edykt.**

L. 2521 C. k. sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 16 października 1879 dnia 21 listopada 1879 i dnia 19 grudnia 1879 o 10 godzinie przed południem w kancelaryi tego sądu odbędzie się licytacya pola „Zagumienek“ zwanego do realności l. d. 55 w Poluchowie wielkim należącego, które nie jest przedmiotem księgi gruntowej, w przestrzeni około trzy morgi zajmuje i na 200 zł. w. a. jest oszacowane. Takowe będzie sprzedanem celem przymusowego ściągnięcia sumy 165 zł. w. a. z przynależytościami przez Chaima Josla Reinherza przeciwko Oleksie Olejnikowi wywalczonej.

Gliniany 16 sierpnia 1879.

(6050 1–3) **Edykt.**

L. 6773 C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1168 zł. 50 ct. w. a. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż folwarku (Meierhof) „Zuzania“ w powiecie Przemyślańskim położonego Dom, 506 pag. 381 haer. 1. zapisanego w tutejszym zabudowaniu sądowem dnia 14 października 1879 i dnia 11 listopada 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 4346 zł. w. a.

Wadyum wynosi 434 zł. 60 ct w. a. dalsze warunki przeglądać można w Registraturze.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 15 marca 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie niezostały doręczone adwokata Dra. Wesołowskiego z zastępstwem przez adwokata Dra. Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 9 sierpnia 1879.

(6056 1–3) **Obwieszczenie.**

L. 4509 C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Józefa Trusza jako prawonabywcy Józefa Łapiczaka przeciw Pelagii Lewickiej o zapłatę kwoty 3 zł. 50 ct. z pn. odbędzie się w gmachu tegoż sądu w dniach 15 października 19 listopada i 22 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż kawałka gruntu, w Niżankowicach pod l. k. 205 w niwie „na Zagumienkach“ położonego, ciała tabularnego niestanowiącego na 350 zł. oszacowanego.

Cena wywołania 350 zł. Na pierwszym i drugim terminie grunt ten tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedany zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych, jako też akta opisania i oszacowania przejrzane być mogą w registraturze.

Niżankowice 5 sierpnia 1879.

(6070 1–3) **Edykt.**

L. 6691. C. k. Sąd powiatowy Leżajsku oznajmia, że dnia 17go października 18 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 116 w Dembnie położonej na 400 zł. a. w. oszacowanej.

Zakład wynosi 40 zł. a. w.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 26 lipca 1879.

(6064 1–3) **Edykt.**

L. 3324. Dnia 21 października, 25 listopada i 21 stycznia 1880 o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie na rzecz Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie celem zaspokojenia 300 złr. z przynależ. przymusowa sprzedaż realności Bartłomieja i Maryanny Kusiow w Przyborawiu położonej, wykazem hipotecznym 39 objętej ciałem hipotecznym.

Cena szacunkowa 1100 zł.

Wadyum 110 zł. a. w.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 27 czerwca 1879.

(6059 2–3) **Edykt.**

L. 4412. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 151 złr. 98 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 22 subr. 324 w Uhnowie położonej dłużnika Piotra Polhuja własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

18 września
16 października 1879
18 listopada

każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 580 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Uhnów dnia 16 sierpnia 1879.

(6016 2–3) **Obwieszczenie.**

L. 8591. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości, iż wskutek prośby Dyrekcyi c. k. uprz. zakł. kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tusądowym budynku publiczna sprzedaż realności pod l. 145 i 151 w Kawsku położonej, Tymka Kasprów własnej, na pokrycie pretensyi w kwocie 150 złr. w. a. z pn. w dniach 23 października, 13 listopada i 11 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 700 złr., zakład 70 złr. wal. austr.

Bliższe warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze, lub w dzień licytacyjny u dotyczącego komisarza licytacyjnego.

C. k. sąd powiatowy.

Stryj dnia 22 lipca 1879.

(5992 3–3) **Obwieszczenie**

L. 4124. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. w. a. z pn. Stanisławowi Kraussowi od Michała Szczepaniuka przyznanej odbędzie się się w zabudowaniu sądowem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 83 w Korczowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w dniach 22 września 23go października i 17go listopada 1879 zawsze o 10 godzinie rano, a to w pierwszych dwóch terminach za cenę wywołania lub wyżej, a w trzecim także niżej tejże.

Cena wywołania wynosi 140 złr. zaś wadyum 14 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Uhnów dnia 14 lipca 1879.

(5977 3–3) **Edykt.**

L. 8666 C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jakoteż w krajach w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 N. 1. dz. p. p. z r. 1869 obowiązuje położonego nieruchomego majątku Samuela Hermana właściciela realności pod Nr. 65 i 425 w mieście w Kołomyi i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. radca sądu krajowego Barański zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adw. Dr Zakrzewski.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie zgłosili, i aby na terminie na dzień 10 listopada 1879 godzinę 9 przed południem do likwidacyi ogólnej wyznaczanym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyi wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy, i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 26go września 1879 przed południem na którym wierzycieli do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo, kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej Gazety Lwowskiej ogłaszane.

Kołomyja dnia 2 września 1879.

(5963 3–3) **Edykt.**

L. 35726. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia pretensyi galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumach 2365 złr. 22 ct. m. k. czyli 2483 złr. 63 1/2 ct. w. a. 2267 złr. 63 ct. w. a. 15360 złr. 11 ct. i 3643 złr. 11 ct. w. a. należących, wraz z prowizyą 4 proc. od kapitałów 2365 złr. 22 ct. m. k. czyli 2483 złr. 63 1/2 ct. w. a. 2267 złr. 73 ct. w. a. zaś 5 proc. od kapitałów 15360 złr. 11 ct. 3643 złr. 11 ct. w. a. od tego samego dnia liczyć się mającą, tudzież z prowizyi zwłoki od pojedynczych przypadłych rat w półrocznych równych kwotach 87 złr. 30 ct. m. k. czyli 91 złr. 87 1/2 ct. w. a. 67 złr. 50 ct. w. a. 468 złr. w. a. od 1 stycznia 1877 zaś 111 złr. w. a. od dnia 1 lipca 1877 zalegających, za każdą pojedynczą zapadłą ratę od dnia przypadłości aż do dnia uiszczenia po 6 proc. liczyć się mającą, z nadzwyczajnym dodatkiem 2 proc. w myśl §. 65 statutów galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego i zobowiązań dłużnika skryptami A, B, D, objętych uchwałą dyrekcyi z dnia 17 sierpnia 1866 do l. 2671 postanowionego i 30 złr. 99 ct. w. a. egzekucyjną sprzedaż dóbr Potok i Teniatyska w powiecie Rawskim położonych Włodzimierza Czechowicza własnych w dwóch terminach a to na dniu 28 października 1879 i na dniu 25 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, która w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Na tych terminach zostaną powyższe dobra tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedane.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 60643 złr. wadyum 6064 złr. 30 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. registraturze.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego t. j. po dniu 27 maja 1879 dla swoich praw prawo hipoteki na sprzedać się mających dobrach uzyskali jak również i tych, którymby niniejsza uchwała lub jaka późniejsza w tej sprawie z jakiegobądź powodu w czas lub wcale doręczoną nie została jakoteż Jana Bandurowskiego, którego miejsce pobytu nieznane do rąk równocześnie w osobie p. adwokata dr. Romanowskiego z substytucyą p. adw. dr. Majewskiego ustanowionego kuratora i niniejszym edyktem.

Lwów dnia 2 sierpnia 1879.

(5989 3–3) **Edykt.**

L. 6979. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Filipa Breitmeiera celem doręczenia mu uchwały tusąd. z dnia 31 maja 1879 l. 4184 i dalszych uchwał w sprawie egzekucyjnej banku hipotecznego we Lwowie przeciw niemu pto. 64 złr. 40 ct., 64 złr. 40 ct. i 1188 złr. 89 ct. wydać się mających kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca i wzywa Filipa Breitmaiera aby miejsce pobytu swego tutejszemu sądowi doniósł, albo sam się w sądzie zgłosił lub innego zastępcę przedstawił.

Szczerzec 6 sierpnia 1879.

(5993 3–3) **Edykt.**

L. 4262. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Zakładu kredytowego włościańskiego w celu uzyskania na rzecz tegoż kwoty 200 zł. 22 ct. w. a. z większej sumy 300 zł. a. w. pochodzącej z odsetkami po 12 prc. od dnia 2 października 1875 aż do rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3 prc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 zł. 7 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 5 zł. 41 ct. w. dozwala się na przymusową sprzedaż 3/5 części realności, ciało tabularne stanowiącej, a dłużnika Jakóba Woźniaka własnej, w Wadowicach pod l. 444 położonej, w drodze publicznej licytacyi, która na dniu 16 października 13 listopada i 18 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 600 zł. jako wadyum 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny sprzedać się mającej realności w registraturze sądowej przejrzeć wolno.

Wadowice dnia 8 sierpnia 1879.

(5988 3–3) **Obwieszczenie.**

L. 5573. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 10 lutego 1879 l. 12501 w numerach 81 2 i 83 Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 208 w Ostrowie w starostwie Lwowskiem położonej Katarzyny Merkel własnej na zaspokojenie pretensyi galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 3 rat po 46 złr. i reszty kapitału 832 złr. 34 ct. wyznacza się nowy termin na 23 października 1879 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 127 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 10 sierpnia 1879.

(5976 3–3) **Edykt.**

L. 21484. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zniesienia współwłasności realności pod l. 257 Dz. I w Krakowie położonej Eustachego, Teofila i Wiktora Zakrzewskich własnej odbędzie się sprzedaż tejże realności w gmachu sądu krajowego w Krakowie dnia 30 października 1879 tudzież dnia 25 listopada 1879 każdym razem o 10 rano.

Za ceną wywołania ustanawia się wartość szacunkową tej realności w kwocie 14121 złr. 50 ct w. a poniżej której realność ta w 2 pierwszych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum kwotę okrągłą 1413 złr. w. a. w gotówce, w książeczkach kasy oszczędności m. Krakowa lub w papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo posiadających, według kursu, w dniu poprzedzającym licytacyę w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ umieszczonego.

Inne warunki licytacyjne tudzież wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

O czem również wierzycieli realności l. 257 Dz. I (418, 417 A. B. gm. IV) w Krakowie położonej, którzyby po dniu 23 czerwca 1879 do hipoteki tejże realności weszli, lub którymby niniejsza uchwała rozpisująca sprzedaż tej realności dla jakichkolwiek przyczyn przed pierwszym terminem licytacyi nie mogła być doręczoną, niniejszym edyktem zawiadamiamy.

Kraków 14 sierpnia 1879.

(6080) **Edykt.**

L. 10945. C. k. Sąd obwodowy w Samborze ustanowił Aleksandra Scherr kupca w Drohobyczu stałym zawiadowcą masy konkursowej Herscha Rothenberg a Herscha Chajes właściciela realności w Drohobyczu jego zastępcą.

Sambor 19 sierpnia 1879.

(6053) **Edykt.**

L. 8390 C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma Herscha Marmaroscha od ajentury handlowej w Kołomyi wciągniętą została.

Właścicielem tej firmy jest Hersch Marmarosch w Kołomyi mieszkający.

Kołomyja 28 sierpnia 1879.

(6093) **Ogłoszenie.**

L. 11743. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie § §. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. prokuratoryi państwa, że treść artykułu umieszczonego w numerze 18 czasopisma: „Wieniec“ z dnia 3 września 1879 pod napisem: „Krawe zajścia Majdańskie“ zawiera w sobie znamiona występku z §. 300 i 305 u. k. i art. VIII ust z 17/12 1862 nr. 8 dz. pp. że zatem zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Wieniec“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 7 września 1879.

(1—3 6045) **Obwieszczenie licytacyi** L. 10669.

Celem wydzierżawienia przysługującego c k. skarbowi w obrębie państwa kameralnego Kossowskiego wyłącznego prawa wyrobu wódki, piwa i miodu, tudzież prawa wyszynku piwa, wódki i miodu, nakoniec nie wyłącznego na domy zajezdne i karczmy ograniczonego prawa wyszynku wina na okres trzechletni t. j. od 1go stycznia 1880 do 31go grudnia 1882 odbędzie się na dniu 24 września 1879 o godzinie 10tej przed południem w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie powtórna publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert:

Przedmiotem licytacyi jest:

Sekcya	Sekcya zawiera: prawo propinacyi w gminach	karczem	budynków przyboczn.	gruntów: rodzaj uprawy	gruntów: hektr.	gruntów: □ met.	Cena wywołania: złr.	Cena wywołania: ct.	Uwaga
I.	Czerhanówka Smodna	1	—	nieprodukcyjnego	0.03	—	1374	30	
III.	Horod	1	—	nieprodukcyjnego pastwiska	0.045 0.142	—	612	81	

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1. Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
2. Raty dzierżawne należy spłacać miesięcznie z góry.
3. Licytować można tylko zapomocą pisemnych ofert, które zawierać mają 10 prc. wadyum ceny ofiarowanej tudzież dokładny podpis i miejsce zamieszkania oferenta.

Oferty opiewające na jedną lub obie sekcye razem i zawierać mające oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane, i że im bezwarunkowo, się poddaje, wnosić należy najdalej do dnia 24 września 1879 godziny 10 przed południem na ręce Naczelnika c. k. Dyrekcyi lasów i domen.

Oferty opiewające na obie sekcye kontretalnie otrzymują pierwszeństwo.

O bliższych warunkach licytacyi i dzierżawy można powziąć wiadomość w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub w c. k. Zarządach lasów i domen w Kossowie i Kutach.

C. K. DYREKCYA LASÓW I DOMEN

Bolechów dnia 3 września 1879.

(6061 1—3) **Edykt.**

L. 40580. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż w sprawie Adeli z Witosławskich Pietrzyckiej przeciw Juliannie Wasylkowskiej i Dawidzie Zuer pod dniem 25 sierpnia 1879 l. 40580 pozew o wykreślenie sumy 800 zł. w. wied. ze stanu biernego realności pod l. $447\frac{3}{4}$ we Lwowie wniesła i o pomoc sądową prosiła, wskutek czego ponieważ miejsce pobytu Julianny Wasylkowskiej i Dawida Zuer nie jest wiadomem a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tychże koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra Henryka Gottlieba kuratorem ze substytucyą adw. Dr. Schreuzla mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 30 sierpnia 1879.

(6017 1—3) **Edykt.**

L. 4610. C. k. Sąd powiatowy w Żmigrodzie wzywa nieobecnego, z miejsca pobytu niewiadomego Iwana Fedak z Krępiny aby się w przeciągu roku do sądu zgłosił i swoje oświadczenie do przyjęcia spadku po ojcu Fedorze Fedak złożył, gdyż inaczej pertraktacya spadku z oświadczającemi się spadkobiercami i kuratorem Grzegorzem Fedak dla niego ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Żmigród dnia 15 marca 1876.

(6083 1—3) **Edykt.**

L. 1865. Dnia 21 października 25 listopada i 13 stycznia 1880 o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie na rzecz Saula Hellera celem zaspokojenia 270 złr. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności Walentego i Antoniny Marców l. k. 184 w Brzesku położonej dotąd niebędącej ciałem hipotecznym.

Cena szacunkowa 600 zł.

Wadyum 60 zł. a. w.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Brzesko dnia 30 lipca 1879.

(6086 1—3) **Edykt.**

L. 4721. C. k. Sąd powiatowy Mielnica uwiadamia, że w sprawie zakładu kredytowego włość. przeciw Wasylowi Dutczyszynemu pto 200 zł. posiadłość w Krzywczu położona wedle księgi głównej gminy Krzywcze l. wyk. hyp. 179 dłużnika własna, z parcel gruntowych 270, 2161/1, 2181/2, 2527. składająca się, dnia 14 października 11 listopada i 9 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 11 rano, na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej 400 zł. sprzedaną zostanie.

Ekstrakt tabularny i warunki licytacyj-leżą w registraturze.

Mielnica 8 sierpnia 1879.

(6085 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2361/kar. C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do powszechnej wiadomości że względem wydzierżawienia dostawy żywności dla tutejszo-sądowych aresztantów i inkwizytów na czas od 1 stycznia 1880 do końca grudnia 1880 odbędzie się w c. k. sadzie powiatowym w Kętach publiczna licytacya dnia 22 września 1879 i dnia 6 października 1879 r. każdym razem o godzinie 10 przed południeem.

Za podstawę ceny dziennej żywności przyjmuje się cena w tym roku płacona t. j. za każdą porcyę strawy gotowanej bez chleba normą potraw przepisanej ilości i jakości bez względu na liczbę aresztantów na wikcie skarbowym zostających po 10 (dziesięć) ct. w. a. zaś za 560 gramów, żytniego razowego chleba po $4\frac{1}{2}$ ct. (cztery i pół centa) dziennie od głowy.

Za cenę wywołania ustanawia się tak dla zdrowych jak dla chorych aresztantów i więźniów a po ct. za porcyę bez chleba a za 560 gramów chleba żytniego razowego $4\frac{1}{2}$ ct. od której to ceny niżej licytacya odbywać się będzie.

Sredni stan więźniów wynosi dziennie od 10 do 12 osób.

Kaucya przed licytacyą w gotówce złożyć się mająca wynosi 40 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tutejszo-sądowej registraturze.

Kęty dnia 4 września 1879.

(6092 1—3) **Edykt.**

L. 2596. C. k. sąd powiatowyw w Żółkwi ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Samuela Kreutzera pko nieobjętej masie spadkowej po Pawle Kantor pto 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. cons. 30 w Wiązowie położonego, w trzech terminach dnia 15 września, dnia 15 października i dnia 11 listopada 1879 o godzinie 10 rano, na których w dwóch pierwszych terminach gospodarstwo to tylko wyżej lub za cenę szacunkową zaś na 3cim terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedane zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 149 złr. wadyum 10 proc.

Bliższe warunki licytacyjne w ts. registraturze przejrzane być mogą.

Żółkiew dnia 9 czerwca 1879.

(6081 1—3) **Edykt.**

L. 7213. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni że celem zaspokojenia przez gminę miasta Stanisławowa przeciw spadkobiercom Mojżesza Kindlera wywalczonej sumy 8499 złr. 77 ct. w. a. z pn. przymusową publiczną sprzedaż do dłużników należącej realności pod l. k. 6 miasto w Stanisławowie położonej na dwóch terminach to jest dnia 15 września 1879 i dnia 20 października 1879 każdym razem o godzinie 10ej z rana w tutejszym c. k. sądzie obwodowym się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa tej realności w sumie 18.869 złr. w. a. a wadyum wynoszące 10 proc. ceny wywołania t. j. 1886 złr. w. a. bądź w gotowiźnie bądź w książeczkach galicyjskiej lub stanisławowskiej kasy oszczędności lub też innych papierach wartościowych do pupilarnego zabezpieczenia zdolnych wedle ostatniego kursu urzędowej gazety lwowskiej przyjęte będzie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt oszacowania i wyciąg z ksiąg gruntowych w tusądowej registraturze przejrzeć lub odpisać można.

O czem się strony i wierzycieli hipotecznych, ostatnich także, którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu albo wcale nie, albo za późno doręczoną była, lub którzyby po dniu 26 maja 1879 dopiero do tabuli weszli do rąk kuratora pana adwokata dr. Szeparowicza i niniejszem edyktem zawiadamia.

Stanisławów 21 czerwca 1879.

(6091 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3938. W dniach 29 września, 24 października i 28 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym, celem wydobycia przez Israela Osterna przeciw Israelowi Blaustein wywalczonej kwoty 130 złr. publiczna licytacya realności pod liczbą 450 w Rohatynie położonej, ciała tabularnego nie-stanowiącej.

Cena wywołania 600 złr. wadyum 60 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rohatyn 3 września 1879.

(6067 1—3) **Edykt.**

L. 5963. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia że dnia 14 października, 14 listopada i 16 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 46 w Grodzisku dolnem położonej na 625 złr. w. a. oszacowanej.

Zakład wynosi 62 złr. 50 ct. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 26 lipca 1879.

(6078 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6499. 9971. Uchwałą c. k. sądu obwodowego w Nowym-Sączu z dnia 12 kwietnia 1879 l. 1542 został Jan Nędzki z Biecza za marnotrawcę uznany, zaś uchwałą tegoż samego sądu z dnia 9 sierpnia 1879 l. 3600 została Józefa Nędzka z Biecza za marnotrawną uznaną.

Kuratorem dla tychże ustanowiono p. Franciszka Oneisa.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice dnia 28 sierpnia 1879.

(6071 1—3) **Edykt.**

L. 6113. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia że dnia 14 października, 14 listopada i 16 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż dwóch morgów gruntu w Gwizdowie położonych na 230 złr. w. a. oszacowanych.

Zakład wynosi 23 złr. w. a. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 26 lipca 1879.

(6052 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2887. W dniach 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1879, odbędzie się przymusowa sprzedaż gruntów „Halickie odenica“ i „Hruskie“ zwanych, ciało tabularne stanowiących, do realności pod l. k. $23|818\frac{3}{4}$ należących, w Dolnie położonych, dłużnika Jana Mazurkiewicza własnych, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 1281 złr. 11 ct. w. a. zpn., każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 2750 złr.

Wadyum wynosi 10 proc.

Resztę warunków a mianowicie ekstrakt tabularny i akt oszacowania w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 3 września 1879.

(6005 1—3) **Edykt.**

L. 7775. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, iż dnia 8 stycznia 1871 zmarł w Szczucinie Izaak Klein bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Leiba Wolfa Kleina syna zmarłego wiadomem nie jest, przeto wzywa się tegoż, aby się w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego w tutejszym sądzie zgłosił i deklaracyę do spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe z deklarowanymi spadkobiercami i ustanowionym dla Leiba Wolfa Kleina kuratorem w osobie Jakuba Weichslera w Otałęzy przeprowadzonem zostanie.

C. k. sąd powiatowy

Dąbrowa dnia 14 stycznia 1879.

(6051 1—3) **Edykt.**

L. 6948. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 2304 zł. 21 ct. w. a. zpn., odbędzie przymusową sprzedaż folwarku (Meierhof) „Henryka góra“ w powiecie Przemyślańskim położonego, dom. 506, pag. 441, haer. 1 zapisanego, w tutejszem zabudowaniu sądowem dnia 15 października i 12 listopada 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 8200 zł. w. a.

Wadyum wynosi 820 zł. w. a. Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 15 marca 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub ekstrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata dr. Wesołowskiego ze zastępstwem przez adwokata dr. Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 9 sierpnia 1879.

(6029 1—3) **Edykt.**

L. 2522. C. k. sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 16 października, 21 listopada i 19 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w kancelaryi tegoż sądu publiczna licytacya pola „pod Łanem“ zwanego, do realności gruntowej l. d. 72 w Poluchowie wielkim należącego, które około półtora morga przestrzeni zajmuje, na 100 złr. w. a. jest oszacowane i przedmiotu księgi gruntowej dotychczas nie stanowi. Takowe będzie sprzedane celem sciągnięcia sumy 150 zł. w. a. z przynależytościami, przez Chaima Josla Reinherza przeciwko małżonkom Iwanowi i Maryi Biłym wywalczonej.

C. k. sąd powiatowy

Gliniany 16 sierpnia 1879.

(6049 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 13801. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu wiadomo czyni, że w sprawie konkursowej Artura Stökla wybrany został dnia 29 sierpnia 1879 zarządcą masy adw. dr. Glogier a zastępcą adw. dr. Horowitz.

Tarnopol dnia 1 września 1879.

(6030 1—3) **Edykt.**

L. 2520. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Glinianach podaje się do publicznej wiadomości, że na dniu 16 października, 21 listopada i 19 grudnia 1879, o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w kancelaryi tegoż sądu sprzedaż przez publiczną licytacyę pola „za Mogiłą“ zwanego, do realności gruntowej l. d. 55 w Poluchowie wielkim należącego, około 3 morgi w przestrzeni zajmującego, a na 150 zł. w. a. oszacowanego.

Pole to nie stanowi ciała hipotecznego i będzie sprzedane celem przymusowego ściągnięcia sumy 30 złr. w. a. zpn., przez Chaima Josla Reinherza przeciwko Oleksie Olejnikowi wywalczonej.

Gliniany 16 sierpnia 1879.

(6082 1—3) **Edikt.**

Zl. 8915. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß behufs Befriedigung der Restwechselforderung per 39 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Schuldnern Hersch Schiefter u. Mendel Peyer gehörigen Realität sub. Zl. $142\frac{3}{4}$ lit. a. in Stanislau am 11 September 1879 um 10 Uhr Vormittags im Gerichtshause stattfinden wird.

Der Ausrufungspreis beträgt 1921 fl. 40 kr. ö. W. Das Vadium 193 ö. W.

Die weiteren Bedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Stanislau den 16 Juli 1879.

(6079 1—3) **Edikt.**

Zl. 7334. Vom k. k. Kreisgerichte zu Kolomea werden hiemit die Inhaber nachstehender bei Moses Fingerl angeblich in Verlust gerathenen Wechsel als:

1) eines Wechsels dato Kolomea 3ten März 1878 pr. 200 fl. ö. W. drei Monate a dato zalen Sie gegen diesen Primawechsel an die Ordre meiner Eigenen, die Summe von Gulden Zweihundert in ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht Hr. Salman Weiser in Kolomea Moses Fingerl m. p.

2. eines Wechsels ddto. Kolomea 1 September 1878 über 200 fl. ö. W. vier Monate a dato zalen Sie gegen diesen Primawechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Zweihundert in ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht Fr. Süssel Jäger in Kolomea Moses Fingerl m. p. angenommen Süssel Jäger mp.

3. eines Wechsels ddto. Kolomea 8 September 1878 über 250 fl. ö W. fünf Monate a dato. zalen Sie gegen diesen Primawechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Zweihundert fünfzig in ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht, Hr. Jossel Goldstein in Kolomea, Moses Fingerl m. p. angenommen Jossel Goldstein m. p.

4. eines Wechsels ddto. Kolomea 15ten Oktober 1878 über 200 fl. ö. W. drei Monate a dato zalen Sie gegen diesen Primawechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Zweihundert in ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht. Hr. Abraham Lechner in Kolomea, Moses Fingerl m. p. angenommen Abraham Lechner m. p.

5. eines wechsels ddto. Kolomea 16 October 1878 über 200 fl. ö. W. Sechs Monate a. dato zahlen Sie gegen diesen Primawechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Zweihundert in ö. W. den Werth erhalten und stellen es auf Rechnung ohne Bericht. Hr. Hersch Leib Rath in Kolomea. Moses Fingerl m. p. angenommen Hersch Leib Rath m. p. aufgefordert, diese Wechsel dem Gerichte binnen 45 Tagen vorzulegen als sonsten dieselben für ungiltig erklärt werden würden.

Kolomea am 21 August 1879.

(6055 2—3) L. 2979.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 25 września, 23 października i 13 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 180 złr. na trzecim i poniżej takowej, sprzedanym będzie w tutejszym sądzie, grunt niehipoteczny, Wojciecha Kuźni w Grzechyni położonej, na zaspokojenie pretensyi Dawida Riagera w kwocie 100 zł. z pn.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i oszacowania wolno przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy.

Maków dnia 29 lipca 1879.

(6062 2—3) **Edykt.**

L. 32738. C. k. Sąd krajowy we Lwowie, zawiadamia niniejszym edyktem, iż uchwałą z dzisiejszego dozwolił na zaspokojenie sumy 200 zł. a. w. z ut. egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 373 2/4 we Lwowie, położonej Jana Chilińskiego własnej na 12599 zł. a. w. oszacowanej na rzecz Ezechiela Pineles i Nathana Reitzes które się odbędzie w tutejszym sądzie na dniu 5 listopada 1879 o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami ułatwiającemi.

Realność ta na jednym tylko terminie także niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądz cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie. Każdy chęć kupienia mający ma kwotę 800 zł. a. w. w gotówce albo w papierach wartościowych wedle kursu na tym dniu istniejącego do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych jak - ekstrakt tabularny można w tutejszej registraturze przeglądać.

O czem zawiadamiamy obie strony, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych jakoteż tych, którzy po dniu 15go lutego 1879 jako dniu wydania wyciągu tabularnego do hipoteki realności pod l. 373 2/4 we Lwowie położonej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające uchwały z jakiegokolwiek bądź powodu doręczonemi być nie mogły, do rąk ustanowionego już kuratora adw. Dra Stromengera.

Lwów 16 sierpnia 1879.

(6015 2—3) **Obwieszczenie**

L. 5435. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 23 października, 13 listopada, i 11 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem w tusądowym budynku zostanie sprzedaną realność pod nr. 27 w Stryju na Wójtowstwie położona ciało tabularne stanowiąca Jędrzeja Uliskiego własna na rzecz dyrekcyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w celu zaspokojenia sumy 350 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 600 złr. w. a. zakład 60 złr. w. a.

Bliższe warunki można w tusądowej registaturze lub w terminie licytacyjnym u dotyczącego komisarza przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy

Stryj dnia 21 lipca 1879.

(6073 2—3) **Edykt.**

L. 36939 C. k. sąd powiatowy w sprawach cywilnych dla miasta Lwowa wydzielony, zawiadamia, niniejszym, iż odnośnie do uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 2 sierpnia 1879 l. 35281 opiekę nad Aleksandrem Pokiziakiem synem śp. Antoniego Pokiziaka na czas nieoznaczony się przedłuża. Lwów 30 sierpnia 1879.

(6063 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 919 Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla czwartej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 3 listopada 1879 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, Radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów 7go września 1879.

(6033 2—3) **Edykt.**

L. 4752. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu rozpisuje na dzień 24 października i 28 listopada 1879 o godzinie 10 rano na zaspokojenie wierzytelności galic. akc. banku hipotecznego w kwocie 600 złr., 600 złr., 600 złr. i 14393 złr. 6 ct. z pn. licytacyę realności tabularnej Abrahama Schiffmana pod l. k. 421 w Jarosławiu Schwarzmanówka czyli Łazy zwanej. Sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania w kwocie 30200 złr. która jest oraz wartością realności przy udzieleniu pożyczki przyjętą.

Wadyum 3020 złr.

Termin do ułatwiających warunków

Bliższe warunki i wyciąg tabularny można w sądzie przejrzeć.

Kuratorem wierzycieli nieznanych i późniejszych jest adwokat Ernest Gaberle.

Jarosław 30 lipca 1879.

(6072 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 20352. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Kołomyi rozpisuje publiczną licytacyę na wydzierżawienie hurtownej sprzedaży tytoniu i znaczków steplowych w Tłustem łącząc prowizoryczne nadanie kollektur loteryjnych Nr. 166 i 542 w Tłustem.

Obrót tytoniu po cenie taryfowej wynosił w roku 1878 . . . 12854 zł. 82 ct.
a sprzedaż znaczków stemplowych . . . . 1437 „ 10 „
Razem . 14291 „ 92 „

Czysty dochód kolektur loteryjnych po 6 proc. od sta wynosił za dwa lata w przecięciu roczne 65 zł. 5 ct.

Stałe nadanie kolektur loteryjnych Nr. 166 i 542 robi się zawisłem od wyniku przeciw teraźniejszemu kolektantowi wdrożonego śledztwa dyscyplinarnego.

Zarząd skarbowy zastrzega sobie wybór między oferentami uwzględniając jednak najkorzystniejsze dla skarbu warunki.

Pisemne oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum 87 zł. można wnieść najdalej do 23 września 1879 do 2 godziny po południu do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyji.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyji, jakoteż w c. k. nadzorach straży skarbowej tego powiatu.

Kołomyja d. 4 września 1879.

(6069 2—3) **Edykt.**

L. 5427. C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 17go października 18 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod l. k. 56 w Dembnie położonej na 400 zł. a. w. oszacowanej.

Zakład wynosi 40 zł. a. w. warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 25 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.
(6077 2—3)

Na dokończenie restauracyi kościoła N. P. Maryi Śnieżnej – mianowicie na pokrycie dachu nad presbiteryum nową blachą, tudzież na naprawę i polakierowanie dachu nad nawą kościoła, jakoteż na wewnętrzne przyozdobienie, pomalowanie, odzłocenie i polakierowanie ścian i ołtarzy, wreszcie restauracyę organów, uchwaliły strony konkurujące na dniu 7 lipca 1879 kwotę 5.245 zł. 96 ct. w. a. Na tej podstawie wydał świetny Magistrat jako władza polityczna orzeczenie z dnia 24go sierpnia 1879, licz. 22144, na mocy którego z kwoty powyższej przypada na gminę miasta Lwowa jako patrona rzeczonego kościoła 874 zł. 32½ ct., na parafian zaś 4 371 zł. 63½ ct. Kwota ta ściągniętą zostanie w drodze repartycyi.

Celem zgłoszenia rekursu, plany, kosztorysy i rachunki, przeglądnąć można w kancelaryi parafialnej.

Od komitetu parafialnego kościoła N. P. Maryi Śnieżnej.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.